Nr 22 — Kraków, 28 Stycznia — Środa. — Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieframkowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 27 stycznia.

W kwestyi ubogich miasta Krakowa otrzymaliśmy następujące pismo:

W obecnej chwili, kiedy ogół mieszkańców Krakowa gorliwie zajmuje się losem swoich ubogich, warto zapoznać się z miejscowemi instytucyami dobroczynnemi i ich majątkami, a przedewszystkiem z datami statystycznemi ich corocznych wydatków na ubogich.

1) Arcybractwo Miłosierdzia założone dnia 7go października 1584 r. przez księdza Piotra Skargę, i połączony z niem Bank pobożny posiada kapitałów we własnym zarządzie złr. 463 464 centów 7, pod zarządem kapituły krakowskiej złr. 50,000, a w realnościach złr. 20.000, razem posiada złr. 533,464. Wedle ostatniego zamknięcia rachunków dochód jego z ostatnich trzech lat wynosił złr. 100.847 cent. 94, czyli rocznie po złr. 33,616, a wydaje rocznie na ubogich mniej więcej złr. 28,180

2) Towarzystwo Dobroczynności założone w r. 1817 na mocy ustawy sejmowej z dnia 4 marca 1817, otrzymało od ówczesnego rządu fundusze rozmaitych parafij i korporacyj krakowskich dla ubogich przeznaczone. Dziś posiada w kapitałach i realnościach złr. 313,957, a nadto fundusz osobny na budowę nowego domu złr. 73.070, czyli razem złr. 387.027. Dochody jego wynosiły w roku 1878 złr. 35,041 cent. 50½, a nadto zaległy procenta od kapitałów w kwocie złr. 6065. Wydatki jego obliczono w roku 1878 na 24,510 a nadto pozostał remanent na rok następny złr. 10,531.

3) Zakład opuszczonych sierot chłopców założony w roku 1848 przez Piotra Michałowskiego, ma własny budynek wraz z ogrodem wartości złr. 70.000, a wydaje rocznie na 60 do 80 chłopców w zakładzie wychowywanych 8,000

4) Komitet ochron małych dzieci powstał w kwietniu 1846 roku, ma trzy realności, kapitałów hipotecznych około 13,000 złr., w papierach publicznych złr. 24,000, wydaje rocznie na utrzymanie około 460 dzieci 6,000

Nadto wydają rocznie na ubogich podług rachunków z r. 1877:

5) Towarzystwo Ś. Wincentego a Paulo żeńskie 5,100
Wydział panien ekonomek 5,400
6) Towarzystwo Ś. Wincentego a Paulo męskie 2,900
7) Towarzystwo Ś. Salomei 2,200
8) Towarzystwo ubogich uczniów szkół ludowych 1,200
w naturaliach 180
9) Magistrat z budżetu miejskiego . . 14,400
Magistrat z fundacyj na ubogich w jego depozycie będących 1,730

Razem wydają instytucye dobroczynne na ubogich rocznie 99,800
a przy ściślejszem obliczeniu suma rocznych tych wydatków wyniesie więcej jak 100,000

Wedle ostatniego spisu ludności liczy Kraków 49,800 mieszkańców, a w szczególności 32,130 chrześcian, a 17,670 izraelitów, a ponieważ izraelici mają swoje własne instytucye dobroczynne i jedynie z magistratu pobierają bardzo nieznaczne zasiłki, przeto cały ów wydatek roczny 100,000 złr. przypada na ubogich ludności chrześciańskiej. 100,000 złr. rocznie na ubogich ludności wynoszącej 32,130 dusz, to zaiste suma bezprzykładna, a jednak to nie wszystko, bo to tylko stały wydatek instytucyj publicznych, w rachunek więc nie wchodzi dobroczynność prywatna, która jak wiadomo, jest u nas bardzo hojna. Jest też wiele domów prywatnych, w których ubodzy mają na budżecie stałą pozycyę, a pozycya ta w jednym tylko, znanym z zamożności i dobroczynności domu wynosi tysiące. Jest firma handlowa, która zapomaga każdego ubogiego rekonwalescenta wskazanego jej przez zarząd szpitala. Inne domy gromadzą u siebie ubogich każdego tygodnia, zwłaszcza w porze zimowej i rozdają im jałmużny w miarę możności. Oprócz owych 100,000 złr. wydawanych rocznie na ubogich, dobroczynność prywatna wykazałaby bardzo poważną cyfrę wydatków stałych i zwyczajnych, gdyby te wydatki w liczby ująć się dały.

Również znaczne są w Krakowie nadzwyczajne wydatki na ubogich w czasach wyjątkowych. Tej zimy np. Komitet dam zawiązany w grudniu zebrał z tomboli, z koncertu w Sukiennicach, tudzież ze składek przeszło 5000 złr., a zanim się Komitet ten utworzył, mógł Prezydent miasta pierwszych dni grudnia podać Radzie miejskiej do wiadomości, że z prywatnej szczodrobliwości klasztory rozdawały po 400 do 500 porcyj ciepłej strawy, liczba tych porcyj wzrosła później do 600, a jednak źródła dochodów samym tylko klasztorom wiadome były tak obfite, że komitet dam do Nowego roku nie potrzebował przychodzić im w pomoc, i że dopiero od Nowego roku siostry miłosierdzia na Kazimierzu i panny Felicyanki zażądały zapomogi na dalsze rozdawanie ciepłej strawy.

Zdawałoby się, że na ludność 32,000 do 33,000 dusz wynoszącą tak ogromne wydatki na ubogich aż nadto wystarczają, że przeto w Krakowie nikt żebraka u siebie nie ujrzy, tymczasem ubóstwo rzeczywiste czy udane się wzmaga, a natręctwo o jałmużnę z każdym dniem silniejsze. Pow dy tego zjawiska nasze instytucye dobroczynne powinny wziąść pod rozwagę i zastanowić się, czy łatwość uzyskania jałmużny nie sprowadza próżniactwa i demoralizacyi, czy zawsze wydatki, jakie czynią na ubogich, odpowiadają wytkniętemu celowi, i czy nie należałoby część funduszów rozporządzalnych obracać raczej na dostarczanie zarobku dla ubogich aniżeli na jałmużny. Nie podobna, aby przy tak wielkiej liczbie instytucyj dobroczynnych nie wytwarzał się przemysł żebraczy, zwłaszcza, że jedna instytucya o działaniach drugiej nic nie wie, a i to pewna, że wiele wydatków chociaż w najlepszych chęciach czynionych, jest niepotrzebnych a przynajmniej zbytecznych. I tak np. na lekarstwa dla ubogich wydawało Arcybractwo miłosierdzia tak znaczne kwoty, że wydatek ten musiano na posiedzeniu z d. 20 kwietnia 1877 ograniczyć do kwoty 900 złr rocznie, zawsze jednak wydaje na lekarstwa 900 złr. rocznie. Towarzystwo Śgo Wincentego à Paulo zajmuje się przedewszystkiem ubogimi chorymi, i ze swej strony wydaje na lekarstwa także znaczne kwoty, nie wiedząc zapewne o tem że Arcybractwo na ten sam cel ma w swoim budżecie dość wysoką pozycyę. Tymczasem ubodzy chorzy mają zapewnioną wszelką pomoc lekarską i lekarstwa bezpłatne u dwóch innych korporacyj, i to wedle własnego wyboru, czy chcą być leczeni w swoich mieszkaniach, czy też w szpitalu, co zapewne obom powyższym instytucyom nie będzie wiadome. W szczególności po mieszkaniach leczy miasto swoich ubogich, utrzymuje bowiem na ten cel fizyka i trzech lekarzy, którzy na każde zawołanie udzielają ubogiemu bezpłatnej pomocy, a kasa miejska płaci po aptekach przepisane mu lekarstwa. Jeżeli woli pójść do szpitala, a szpitale krakowskie są obecnie z wielkim komfortem urządzone, kraj leczy i utrzymuje go bezpłatnie, od trzech lat bowiem sejm wziął ubogich chorych całego kraju, a przeto i krakowskich na swój koszt, wydaje na nich rocznie do 500,000 złr., a Wydział krajowy spełnia ten obowiązek z taką sumiennością, iż nie mając przez sejm tak wielkiej sumy uchwalonej, zaciągnął w ostatnich dwóch latach dług, jak nas zapewniają, aby tylko obowiązkom względem ubogich chorych zadość uczynić. Kiedy pisano statuta dla Arcybractwa miłosierdzia i dla Towarzystw Śgo Wincentego à Paulo, stosunki kraju i miasta były inne, wówczas żadna władza publiczna nie opiekowała się chorymi ubogimi, dziś przy zmienionych stosunkach możnaby wydatki tych instytucyj na korzystniejsze cele jak na lekarstwa obracać.

W roku 1817 kiedy zakładano Towarzystwo Dobroczynności, nie było w Krakowie żadnej Ochronki dla dzieci, nic więc dziwnego, że Towarzystwo utrzymywało w swoim domu obok starców i dzieci także. W r. 1878 miało u siebie 36 dzieci, a dając im jeść trzy razy na dzień, rozdawało dla nich 108 porcyj strawy dziennie. Koszt tej żywności wynosił w ciągu roku 1878 3475 złr. Ochronek mamy obecnie w Krakowie cztery, uczęszcza do nich 450 dzieci, w roku 1878 dawano w Ochronkach obiady dla 293 dzieci, a zatem rozdawano dzieciom niemal trzy razy tyle porcyj dziennie, co w Tow. Dobroczynności. Komitet Ochron wynalazł jednak bardzo tani, jak widać Tow. Dobroczynności nieznany dotąd sposób żywienia dzieci, albowiem przez cały rok 1878 na 293 obiadów dziennie, wydał tylko 2,119 złr., podczas gdy Tow. Dobroczynności na 108 porcyj dziennie wydało 3,475 złr. O ile zaś które z jego 36 dzieci zachorowało, szło z żywnością na osobny rachunek wynoszący 474 złr., a jakkolwiek dzieci tu są nieco starsze, aniżeli w Ochronkach, to jednak z uwagi na tak ogromną różnicę kosztów żywienia dałaby się korzystna pod względem ekonomicznym kombinacya z Ochronkami urządzić, gdyby jedna instytucya o działaniach drugiej cośkolwiek wiedziała.

Niestety, każda instytucya dobroczynna działa u nas samodzielnie, każda sama dla siebie, nie ogląda się na inne, nie porozumiewa się z innemi, i nie wie nawet, co się u innych dzieje, a stąd wynika, że częstokroć wydatki są zbyteczne, i że mimo tak wielkich środków materyalnych ubóstwo i natręstwo o jałmużnę się szerzy. Dawno już, bo jeszcze w roku 1874 zamierzano zcentralizować działalność naszych instytucyj dobroczynnych; były prezydent miasta Dr Dietl bardzo gorąco zajmował się tą sprawą, a nawet przedstawiano Radzie miejskiej odpowiedni projekt który w sekcyi dobroczynności Rady miasta był rozbierany, wszelkie jednak ówczesne zabiegi w tym kierunku rozbiły się o drażliwość jak się zdaje instytucyj o swoją autonomię i o obawę poświęcenia czegoś ze swej zupełnej samodzielności. Obawy te nie miały jednak żadnej podstawy; ani rada miasta, ani prezydent Dietl, nie zamierzali wkraczać w atrybucye poszczególnych instytucyj, a niemoże to uwłaczać autonomii i samodzielności, jeżeli jedna instytucya będzie wiedziała o działaniach drugiej, i jeżeli wspólnie będą się porozumiewać i wspólnie obmyślać środki prowadzące do celu dla wszystkich wspólnego; zcentralizowanie więc działalności naszych instytucyj dobroczynnych jest koniecznością, i do niego jak można najprędzej przystąpić należy.

(Dodać winniśmy do powyższych uwag, że myśl porozumienia między różnemi instytucyami dla obmyślenia wzajemnej między niemi pomocy i podziału czynności jest bliską urzeczywistnienia. Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz już w roku zeszłym zwołał reprezentantów wszystkich instytucyj na wspólną naradę, na której referat sprawy powierzono zmarłemu prezesowi sądu wyższego Budwińskiemu i profesorowi uniwersytetu Dr Zollowi. Mimo zaszłej śmierci p. Budwińskiego profesor Zoll wywiązał się ze swego zadania i w zeszłym tygodniu obszerny referat złożył do rąk prezydenta miasta. W ważnej tej sprawie objaśnionej cyframi, jakie podaje korespondent zastrzegamy sobie kilka uwag. *Red. Czasu*).

Projekt kolei Husiatyńsko-Żywieckiéj.

Już w roku 1872 upoważnionym został rząd ustawą z d. 29 czerwca do wprowadzenia w życie kolei żelaznych z Leluchowa do Tarnowa, z Grybowa do Zagórza, ze stosownego punktu kolei Leluchowsko-Tarnowskiéj przez Żywiec do Białéj, oprócz tego jeszcze z Żywca do granicy węgierskiéj w kierunku Czaczy a ewentualnie do wybudowania kolei żelaznéj z Tarnowa do Sandomirza i od stosownego punktu kolei Arcyksięcia Albrechta do Husiatyna, z poręczeniem 2½ milionów rocznego dochodu.

Rok 1873 z następstwami swemi, zabijającemi ducha przedsiębiorstwa i podrożenie materyałów i sił roboczych, stał się główną przyczyną zmodyfikowania téj ustawy, a uchwałą Rady państwa z 22go czerwca 1873 umocowanym został rząd do wydania koncesyi na kolej żelazną z Białéj do Żywca i do granicy węgierskiéj w kierunku Czaczy, i na kolej z Leluchowa do Tarnowa, z odnogami Grybów-Zagórz i Nowy Sącz-Sucha Żywiec, tudzież Sucha-Kraków z gwarancyą 50,300 złr. na milę, ewentualnie wybudowania przestrzeni Leluchów-Tarnów kosztem rządu.

Wpływ, jaki ówczesne stosunki ekonomiczne wywierały na przedsiębiorstwa, stał się przyczyną, że rząd zdecydował się na wybudowanie kolei Leluchowsko-Tarnowskiéj, a reszta uchwalonych linij pozostała w projekcie; pozostało tylko uznanie w zasadzie konieczności wybudowania linii podkarpackiéj, która dla stosunków krajowych z licznych przyczyn, które już często staraliśmy się wykazać, nader jest pożądaną.

Trudność zyskania przedsiębiorcy w r. 1873 stworzyła pewien rodzaj przesądu publicznego, że na kolej podkarpacką nie znajdzie się przedsiębiorcy, a wybudowanie jéj kosztem rządu obciążyłoby zanadto budżet państwa i dla tego, mimo przekonania o jéj użyteczności dla stosunków krajowych, zaczęto już zdobywać się na pewną rezygnacyę. Rezygnacya ta mogła stać się zgubną dla kraju w chwili, kiedy zarząd kolei Karola Ludwika zgłosił się o koncesyę na kolej z Husiatynia do Tarnopola, który to projekt, gdyby przyszedł do skutku, udaremniłby na zawsze wszelkie zabiegi o zyskanie kolei podkarpackiéj.

W téj to chwili zjawia się w samą porę memoryał Zarządu pierwszéj kolei węgiersko-galicyjskiéj, wykazujący jak na dłoni możność rentowania się kolei podkarpakiéj i połączonego z jéj istnieniem umniejszenia się deficytu na drobnych dzisiejszych podkarpackich kolejach, pod warunkiem, że cała linia od Husiatyna do Żywca oddaną zostanie w ręce jednego zarządu.

Dodane do memoryału obrachunki nie mogą ulegać żadnéj wątpliwości. Dotychczasowe budowy kolei podkarpackich wykazały w praktyce, ile na każdym z różnych terenów, jakie linia ta przebywa, koszta budowli na jedną milę wynoszą; przy obliczeniu zaś dochodów trudno się było ograniczyć do szczuplejszéj miary przypuszczeń, jak do oparcia się na szczegółach dotychczasowego ruchu. Ruch na przyszłéj uzupełnionej sieci będzie niezawodnie większym, bo racyonalne powiązanie z sobą różnych linij i zapewnienie całéj sieci korzystnych komunikacyj na wszystkie strony musi ruch kolejowy nadzwyczaj ożywić. A jednak, nie wciągając w rachubę tego ożywienia ruchu, tylko opierając się na korzyściach wynikających z oszczędzeń, jakie na linii téj stosunkowo dosyć długiéj a pod jeden zarząd oddanéj, samo uniknienie większej liczby zarządów i zbytniéj liczby parków kolejowych sprowadzi, rezultat całego obrachunku wypada pomyślnie.

Pod warunkiem bowiem, że kolej Husiatyńsko-Tarnowska wybudowaną nie będzie, że linia Husiatyń-Żywiec cała w jedne ręce oddaną zostanie, a obliczony kapitał zakładowy będzie sfinansowany po 80%, zysk czysty, bez powiększenia ruchu, jaki się już dziś na istniejących kolejach odbywa, wyniesie 6% od nominalnego kapitału.

Cały ogrom liczb trudnoby było zamieścić w ramach naszego artykułu, ograniczamy się więc na podaniu metody obliczenia, która zupełne wzbudza zaufanie i na podaniu wynikającego zeń ostatecznego rezultatu, w razie zachowania wszystkich warunków, które na pomyślność téj kolei wpłynąć mogą.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 26 stycznia.

(40-te posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Pos. Fux składa na stole prezydialnym wniosek następujący: „Wysoka Izba zechce uchwalić rezolucyę: Izba poselska wynurza oczekiwanie, że ces. i król. rząd wspólny weźmie pod rozwagę ideę takiej powszechnej, równej i jednoczesnej redukcyi armii, którąby nie alterowała wzajemnego między państwami stosunku potęgi, i że nie odmówi zmierzającym do tego usiłowaniom swojego poparcia. Uprasza się c. k. rząd, aby rezolucyę tę podał do wiadomości ces. i król. wspólnemu ministerstwu spraw zagranicznych. Do narad wstępnych wybierze się osobną komisyę, złożoną z 15 członków".

Liczne gminy galicyjskie petycyonują o koncesyonowanie drugorzędnej drogi żelaznej z Stanisławowa do Husiatyna.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Pos. Granitsch uzasadnia swój wniosek o zwolnienie konwersyi obligacyj wystawionych na imie posiadającego i t. p. od stemplów i opłat. Przekazano go komisyi podatkowej.

Następuje dalszy ciąg obrad nad nowelą do noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Po bardzo obszernych przemówieniach sprawozdawców mniejszości i większości komisyjnej, posłów Schaupa i Krzeczunowicza, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem pos. Lobkowica o odesłanie sprawy do komisyi i oznaczenie terminu dwutygodniowego do ponownego zdania sprawy; ponieważ jednak pos. Schaup wniósł w przemówieniu swemu o skrócenie tego terminu do dni pięciu, a nakoniec stanął między nim a Lobkowicem kompromis, że termin ma trwać 8 dni, przeto dostaje się pod głosowanie zmieniony w ten sposób wniosek Lobkowica, ale w rozłączeniu części o samem odesłaniu sprawy do komisyi od części o terminie. Głosowanie nad częścią pierwszą dzieje się imiennie. Za odesłaniem do komisyi głosuje 156 posłów, przeciw odesłaniu 142; wniosek przeto przyjęty. W zwykłem głosowaniu przyjęto także drugą część wniosku. Komisya przeto za tydzień ma zdać sprawę o obu razem projektach rządowych.

Na powszechne żądanie zamknięto posiedzenie, bez wyczerpnięcia porządku dziennego, o godź. 3. — Następne we czwartek.

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Rozdział I.

(Ciąg dalszy).

Po polityce najstraszniejszą plagą w Hiszpanii są rozboje. Kraj oddany jest na łup opryszków, którzy zbrojno i otwarcie przebiegają prowincye, nakładają podatki na wioski, zatrzymują dyliżanse i łupią podróżnych.

Te bandy składają się z kilkunastu, lub kilkudziesięciu ludzi, mają swoich naczelników, swoje ustawy, któremi się rządzą i swoją policyę. Naczelnicy tych band zawierają formalne konwencye z kompaniami dyliżansów i z tak zwanymi *arrieros* (mulnikami) przedsiębiorcami transportów.

W całej Hiszpanii a szczególnie w prowincyach południowych, podróżnik napotyka co krok przy dużym gościńcu i przy mniejszych drogach, kamienne lub drewniane krzyże. Są to pośmiertne znaki, zamordowanych przez złoczyńców ludzi.

Dowiedzioną jest rzeczą, że nawet strażnicy pól i lasów, którym komuna i znaczniejsi właściciele płacą pensyę za doglądanie ich łanów i łąk, tworzą osobną kategoryę rabusiów. Ich specyalność zależy na obdzieraniu pieszych i odosobnionych podróżnych.

Tak zwani *caballistas*, tworzą w hiszpańskim bandytyzmie kastę arystokratyczną. Każdy taki caballistas, ma za punkt honoru być gentelmanem, (caballeros). Prawdziwy caballistas andaluzki nie zabiera nigdy wojażerom, których ogołocił z pieniędzy, ani noża, ani cygar i daje im prawie zawsze kilka groszy na drogę, aby mieli za co zjeść i zapłacić za nocleg. Z kobietami obchodzą się jeszcze grzeczniej.

Zakończę ten ustęp o rozbójnikach, opisem dramatycznego epizodu, którego byłem aktorem, czyli raczej figurantem w podróży z Madrytu do granicy francuskiej.

W owym czasie napady na malposty między Madrytem a Bayonną były prawie codzienne, a zdarzały się najczęściej przy wyjeździe z Madrytu. Rząd chcąc temu zapobiedz, wydał rozkaz, aby wszystkie malposty były eskortowane aż do Bujtrago. Oprócz tego, po drugiej stronie Bujtrago, między Arandą a Burgosem, uorganizowano stały posterunek kawaleryi dla pilnowania drogi. Ale ten poczt był prawdziwem szyderstwem, gdyż strzegł tylko jednego punktu, a przestrzeń między Arandą i Burgosem, jak równie między Bujtrago i Arandą była dość znaczną.

W wozie pocztowym, którym jechałem, znajdowało się cztery osoby. Ja i młody adwokat z Madrytu, nazwiskiem Majo zajmowaliśmy coupé, a w środkowym kompartymencie był kuryer i student z uniwersytetu Tolozy.

Gołoledź niepozwalała jechać spiesznie. *Adelantero* (mały pocztylion) biegł pieszo, rzucając grudkami na muły i odzywał się do nich kolejno, zachęcając do raźniejszego kroku. Każdy z tych mułów, miał tytuł jakiegoś dygnitarza. Adelantero wykrzykiwał co chwila:

— He! he! jenerale! leniwa bestyo! podnoś nogi! He! Majordamo! czego się ty oglądasz?

— Eh!!! dona Izabella! łajdaczko ty jedna! nauczę ja ciebie chodzić! Hej flondro! hej!

I dalej bombardować grudkami Izabellę.

Trwało to z kwadrans. Wtem raptem ucichł piskliwy głosik Adelantera i jednocześnie ozwało się kilka innych głosów i dyliżans zatrzymał się.

Mój towarzysz spojrzał przez taflę od powozu i wykrzyknął:

— Oho! jesteśmy w ręku bandytów!...

Zajrzałem także do okienka. Dwóch ladronów trzymało za cugle lejcowe. Czterech innych, z których jeden konny, zatrzymali się po obu stronach powozu, wołając na zagala, to jest na woźnicę i na majorala (konduktora), aby zleźli z kozła.

Nie można było myśleć o obronie gdyż, żaden z nas nie miał przy sobie nawet scyzoryka. Zresztą, system ogólnie przyjęty i praktykowany przez wojażerów i konduktorów zależy na pokornem poddaniu się, gdyż inaczej, nie ma dla nikogo pardonu.

Bandyci w oka mgnieniu związali w tył ręce konduktorowi, woźnicy i pocztylionowi, potem wzięli za cugle Izabellę i Jenerała, skierowali w bok i powieźli nas polem do krzaków, znajdujących się o pół kilometra od drogi i tam zatrzymali się.

Tu, powtórzyła się z nami taka sama operacya, jakiej doświadczył przed chwilą konduktor, pocztylion i woźnica: związano nam w tył ręce.

Konny ladrones, którego inni bandyci zwali kapitanem, zsiadł z swego wierzchowca i rzekł do nas zepsutym kastylskim narzeczem:

— *Decil donde tienen el dinero, si no, van ustedes a ser vitimas.*

Co znaczy: „Powiedzcie gdzie są wasze pieniądze, inaczej padniecie ofiarą".

Każdy z nas rad nie rad wyspowiadał się z największą szczerością.

Potem bandyta spytał każdego z osobna zkąd i dokąd jedzie i jak się nazywa. Jest to formalność, której nie zaniedbują nigdy hiszpańscy rabusie, a czynią to przez ostrożność. Jeśli który z wojażerów jest z miejscowości zamieszkałej przez ladronów, palą mu, dla bezpieczeństwa, bez ceremonii w łeb.

Potem spytał nas kapitan, czy nie ma między nami Anglika lub Amerykanina. Jest to także dla nich bardzo ważny punkt. Każdy bowiem „ladrones" przekonany jest, że wszyscy Anglicy i Amerykanie są obładowani złotem i podszyci banknotami. Gdyby więc który z nas był John Bulem lub Jonathanem, rozebranoby go do nitki.

Po tych pytaniach kazali nam się położyć twarzą do ziemi, sami splądrowawszy wewnątrz dyliżans, pozrzucali później na ziemię nasze kuferki. Po tej pierwszej operacyi przyprowadzili nas jednego po drugim przed kapitana do indagacyi, po której zmuszali nas do otworzenia kuferków.

Znalezione w moim kuferku pieniądze nie zadowoliły ich wcale, przywłaszczywszy sobie mój pugilares i sakiewkę, będącą w mojej kieszeni, kapitan zostawił mię pod dozorem młodego bandyty, który na swój już rachunek przeciągał zaczętą rewizyę. Zwyczajem hiszpańskim klął on za każdem słowem, ale nie wyglądał bardzo groźnie. Widać było z jego miny, że po raz pierwszy próbuje tego rzemiosła. Nie miał on ani strzelby, ani pistoletów, jedyną jego bronią był nóż katalońskí.

Wszystkie przedmioty, które znajdował w moim kuferku, wywoływały wykrzykniki uwielbienia — wypytywał mnie z naiwnością dziecięcą o użytek każdej, choćby najmniejszej fraszki.

Ujrzawszy parę różańców, które kupiłem był w Madrycie na prezenta, spytał mię ciekawie, czy jestem księdzem.

— Nie — odrzekłem, — i wytłumaczyłem mu, że te różańce nie mają żadnej realnej wartości.

Ladrones poniósł pobożnie do ust medalik i krzyżyki zdobiące ten różaniec, ale spostrzegłszy, że są srebrne, oderwał te świętości, wskutek czego pękł sznurek i rozsypały się paciorki. Ten przypadek wprowadził go w złość, klął więc okropnie, a w interwalach cmokał kolejno jeden po drugim oderwane krzyżyki i medaliki.

Wszystkie te świętości i inne przedmioty, które zdawały mu się mieć pewną wartość, chował on do swego osobistego magazynu, za pazuchę. Co zaś do fantów innego rodzaju, tak n. p. jak bielizna, ubranie, fulary, które w jego mniemaniu nie wiele były warte, pakował on to wszystko do dużego worka, który był widocznie magazynem jeneralnym całego bractwa.

Było w moim kuferku kilka sztylecików, młody ladrones spytał mię, do jakiego użytku kupiłem tę drobną broń, odpowiedziałem mu, żem kupił te sztyleciki jedynie jako ciekawość, gdyż zaręczano mi, że były noszone za podwiązką przez madryckie „Manolas" *). To objaśnienie bardzo mu się podobało, gdyż roześmiał się i rzuciwszy mi jeden sztylecik, rzekł:

— Oto masz na pamiątkę...

Resztę zaś schował do swego partykularnego magazynu.

Byłbym może jeszcze co utargował u tego młodego rabusia, ale w tej chwili zjawił się nagle kapitan i wrzasnął wściekle:

— Aaa?.. przypatrujesz mu się hultaju, abyś go mógł kiedyś poznać.

To rzekłszy, chwycił mię gwałtownie za prawą rękę, potem burknął coś do swego podwładnego, ten schwycił mię za lewą rękę. Sądziłem, że już moja ostatnia godzina wybiła.

Wykrzyknąłem więc patetycznie:

— Jestem cudzoziemcem Polakiem, byłem raz tylko w Hiszpanii i Bóg świadkiem, że nie mam wcale chęci wracać tu.

Mój akcent był widać bardzo szczery, gdyż kapitan powtarzał: „Polak, Polak" i w końcu roześmiał się, a potem związawszy mi porządnie ręce w tył, rzucił mię niby jaką nieużyteczną paczkę, na kupę powiązanych wojażerów. Upadłem na „zagala", który okręcony baraniemi skórami, sierścią na wierzch, wyglądał niby jakieś fantastyczne zwierzę! Mając tak doskonały materac, nie ruszałem się już z miejsca, pomimo że zagal kręcił się i protestował ciągle stękaniem przeciw ciężarowi, który go przygniatał.

*) „Manolas" znaczy gryzetka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 26 stycznia. W tych dniach między członkami obu gabinetów, austryackiego i węgierskiego, toczyły się narady nad tem, jak właściwie ma wyglądać herb monarchii austryacko-węgierskiéj na nowych banknotach. Bank austryacko-węgierski ma na podstawie nowych statutów bić nowe banknoty, nie może jednak do tego przystąpić nie wiedząc jak ma wyglądać herb monarchii całéj, nagli przezto o decyzyę. Kwestya ta staje się tedy polityczną. Narady ministrów nie doprowadziły do rezultatu, aby zaś wyjść z tego położenia, uchwalono wnieść w Radzie państwa i w sejmie węgierskim równobrzmiące przedłożenia z propozycyą, iżby na teraz zaniechać myśli umieszczenia herbu monarchii na nowych banknotach. Nowela ta prawdopodobnie uzyska większość w obu parlamentach, zgodzi się także na nią, jak przypuszczać można, zgromadzenie jeneralne akcyonaryuszów banku, i na ten raz sprawa będzie załatwioną. Atoli kwestya herbu monarchii nie będzie przeto rozwiązaną. Dotychczas, jak wiadomo, używano na wszystkich aktach rządowych, w stosunkach dyplomatycznych, w ministerstwach wspólnych itp. orła dwugłowego jako herbu monarchii. Umieszczenie jednak takowego na notach wspólnego banku, natrafiło na przeszkody ze strony węgierskiéj, które o tyle wydają się uzasadnione, że przyjęty w r. 1804 herb dla „cesarstwa Austryackiego“ nie odpowiada już dzisiejszym stosunkom prawno-politycznym. Przypomnieć się jednak godzi, że oba rządy zgodziły się już raz na wspólny herb, a mianowicie kiedy władzom ustanowionym w Bośni i Hercegowinie poleciły na aktach urzędowych używać genealogicznego herbu domu cesarskiego, w pośrodku którego znajduje się orzeł dwugłowy. Doczekamy się tedy ciekawéj dyskusyi w Radzie państwa nad tym przedmiotem.

— Poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister austryacki na dworze greckim hr. Wiktor Dubsky, ma według ogłoszenia w dzienniku urzędowym poruczone sobie tymczasowe kierownictwo ambasady austryackiéj w Konstantynopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 stycznia.

Z seryi odczytów pod tytułem „Wiek odrodzenia w Polsce“ odbędzie się we środę 28 stycznia b. r. o godzinie wpół do 5ej w sali radnej miasta Krakowa odczyt prof. Dr Michała Bobrzyńskiego p. t. „Literatura historyczna i polityczna w wieku odrodzenia“.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza: Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu 40 złr., z których 10 złr. złożył Marszałek Rady od siebie, a 30 złr. Wydział powiatowy z własnych funduszów; Wydział Rady powiatowej w Łańcucie zebrane ze składek 195 złr. 5 c. i jeden dukat w złocie. Składki te złożyli: Rada powiatowa łańcucka 100 złr.; Towarzystwo zaliczkowe łańcuckie 10 złr.; gmina miasta Przeworska 25 złr.; Wł. Bzowski 10 złr.; X. Górecki zebrane 10 złr. 5 c.; Tad. Neymanowski 4 złr.; hr. Karol Scipio 3 złr.; Zygmunt Łastowiecki, Tekla Łastowiecka, Herman Turnau, Julian Dembiński, Zygmunt Drohojowski, Tadeusz Prek, Eustachy Wolski, X. Gonet po 2 złr.; bar. Kazimira Banhidy 5 złr.; Fr. S., Z. S., Stefan Prek, Antoni Grocholski, Ksawery Śmidowicz, A. H., Kodrębski, Gabryel Danielewicz, Zdzisław Wolski po 1 złr.; Stanisław Niemczycki, Jakób Nikodem, Mancio Fic, Tomasz Pawłowski, Jan Zawilski, Stanisław Konieczny po 50 cent.; Józef Kellerman 1 dukat. Datki wyżej wymienione złożono na książeczkę w tutejszej Kasie Oszczędności.

— Jutro we środę odbędzie się w sali Redutowej bal, dany przez podoficerów 13go pułku piechoty.

— We czwartek d. 29 b. m. odbędzie się festyn na lodzie, z którego dochód przeznaczony dla Towarzystwa Św. Wincentego á Paulo. Przy bufecie kilka pięknych dam podjęło się rozdawania herbaty, wódek i papierosów. Ceny wstępu pozostają zwykłe z dodatkiem znanej formułki: „nie kładąc tamy....“

— Wczoraj około godziny 8ej wieczór pod L. 92 przy ulicy Grodzkiej w skutku spadnięcia płonącej świecy, zajęła się pościel obok leżąca, lecz domownicy zaraz ogień stłumili. W parę zaś godzin później w domu narożnym pod L. 90 przy tej samej ulicy od strony placu Franciszkańskiego zapalił się siennik złożony około pieca, słomą wypchany, lecz także domownicy ogień stłumili. Dzisiaj w południe w domu pod Krzysztoforami w Rynku zapaliły się sadze w kominie pomiędzy pierwszem a drugiem piętrem i dym wcisnął się do mieszkania pierwszego piętra (kawiarnia Rehmana). Straż pożarna natychmiast przybyła i ogień ugasiła.

— Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego uprasza nas o doniesienie, że osoby potrzebujące nauczycieli domowych (korepetytorów) mogą się zgłaszać do niego każdej chwili, podobnie jako to bywało dotychczas, komisya bowiem t. z. lekcyjna istnieje ciągle i gotową jest zalecić tych kolegów, którzy pod każdym względem na zalecenie zasługują. Można się także zgłaszać do p. Piotra Mirtyńskiego, słuchacza IV roku filozofii (ul. Karmelicka Nr. 161).

— Dowiadujemy się, że z początkiem postu ma być wykonaną w teatrze tutejszym przez amatorów opera Grossmana *Duch Wojewody*, na dochód Czytelni Akademickiej. Próby pod kierunkiem p. Barabasza już się odbywają.

— Od jednego z członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbieramy następujące pismo

W sobotniej kronice *Czasu* pod znakiem M. D. zwrócono uwagę, na dwie pozycye rozchodu w Sprawozdaniu Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za r. 1878 i 1879 zamieszczonem, mianowicie na pozycye zakupna dzieł sztuki i na premia, a które zdaniem autora w nieodpowiedni i chybiający „całemu celowi Towarzystwa polskiego“ sposób przez Dyrekcyę są zużytkowane. Zapobiegając więc temu złemu, autor proponuje zupełnie zaniechanie rozdawania członkom premij, a natomiast zakupno i rozlosowywanie obrazów, przez co osiągnąć się ma korzyść i dla Towarzystwa i dla sztuki, — zwłaszcza dla początkujących młodych artystów. — Na poparcie swego twierdzenia zestawia z pomienionego sprawozdania cyfry: na zakupno dzieł sztuki złr. 10,537 i na premia 13,148. — Na uwagi te pragnę pokrótce odpowiedzieć. Dyrekcya od samego zawiązania się Towarzystwa, to jest od ćwierć wieku, czujnie baczy na wszystko, co tylko korzystnie wpłynąć może na rozwój sztuki i pomyślność Towarzystwa. W obu tych kierunkach nieustannie rozwija swoją działalność i ztąd chętnie słucha rad i zdania gorliwych upodobaniem i chęciami, lecz ulegając potrzebie, a nawet konieczności, zwolna kroczy do celu, by zbytnim pośpiechem i gorliwością szerzenia koła miłośników i znawców, nie narazić na szwank materyalnych interesów a może i bytu Towarzystwa.

W obec tego stanu, zaniechanie dawania premiów członkom, byłoby najniewłaściwszem i mijającem się z zadaniem Towarzystwa; byłoby to zejściem z drogi, już przez wszystkie istniejące tego rodzaju instytucye utorowanej. — Zarzut, że dziś premia zawieszane bywają po miejscach publicznych, tylko na uznanie Zarządu, nie zaś na naganę zasługuje. Z naszej strony mybyśmy pragnęli, iżby nasze premia wszędzie, nawet w najuboższych izbach rzemieślników i wyrobników, nawet w chatach wieśniaczych zagościły. — Tym bowiem tylko sposobem, jeden z najgłówniejszych celów naszego Towarzystwa byłby uzyskany. Co się zaś tyczy obrony tych członków, którym reprodukcye z prac naszych artystów, za ozdobę ścian służyć nie mogą i którzy je w szafach zamykają, tym zbyteczna zdaje się tłomaczyć, jaki jest cel i jakie przeznaczenie reprodukcyj. — Ci i bez porady trafią do pracowni nietylko mistrzów, lecz i do młodzieży na tem polu kształcącej się, których zagęszczający się dziś zwyczaj u wielu, niewłaściwie tytułem artystów zaszczyca. — Idąc dalej za radą autora, zakupywania dzieł sztuki za cały fundusz roczny, na zakup oryginalnych prac artystów i na premia przeznaczony, i oddania onych do rozlosowania, nie wątpimy, iżby sposób ten dogodził pewnej cząstce członków, jednak oparci na wieloletniem doświadczeniu i u nas i po zagranicznych Towarzystwach miłośników sztuk, nieodważylibyśmy się tego kroku doradzać, bo z pewnością narazilibyśmy Towarzystwo na utratę co najmniej połowy jego członków. — Twierdzenie to nie jest bynajmniej mylnem; bo przypuściwszy. iż na 6.000 Członków (taka była w r. 1878 i 1879 ilość wypuszczonych akcyj, licząc wraz z procentowemi), zakupiwszy oryginalnych prac za proponowaną sumę 23,685 złr. (taką sumę szanowny autor zestawił błędnie, tak jak znów, wydatek na premia wyliczył na kwotę 13,148 złr. wówczas gdy w sprawozdaniu, z którego czerpał cyfry, wyraźnie wymieniono „reszta za przeszłoroczne premium 6,248 złr. 78 ct. — należytość za tegoroczne premium złr. 6,900 dajmy trzy razy tyle jak kupiono, wówczas przeszło 5,000 akcyonaryuszy, pozostałoby bez zysku za swe opłacone akcye. — Stosunek strat do korzyści wielce nie proporcyonalny. Lecz tu zwrócimy jeszcze uwagę na inną okoliczność. Posiadacze akcyj na miejscu, oprócz otrzymywanych premij, mają prawo przez rok cały uczęszczać na wystawę, nawet z rodzinami, w końcu mają szanse wygrania oryginalnych dzieł sztuki; gdy tymczasem zamiejscowi tylko przeważnie na uzyskaniu premij, ograniczyć się muszą, dla uzyskania których właśnie przystąpili do Towarzystwa, a które i statutem i przez Towarzystwo na każdej akcyi zamieszczonem ogłoszeniem mamy wszyscy zapewnione. — Nakoniec należy się odpowiedź i na ostatnią, a zdaje się najważniejszą uwagę, oddawania przez Zarząd wykonywania reprodukcyj zagranicznym rytownikom. Tłomaczenie w tym względzie krótkie: bo mamy jednego i jedynego artystę rytownika Polaka Redlicha w Warszawie. — Otóż przypominamy sobie, iż Redlichowi Dyrekcya, skoro wrócił z Monachium do kraju, pierwsza powierzyła wykonanie reprodukcyj „*Kazania Skargi*“. Wykonał je wprawdzie po mistrzowsku, lecz na wykonanie drugiej pracy potrzebował lat 5, więc któż miał przez te lata pracować? — Że zaś zakładów do wykonywania oleodruków w kraju dotąd nie mamy próby zaś, jakieśmy oglądali, wiele jeszcze do życzenia pozostawiają, więc *nolens volens*, Zarząd musiał posłać robotę do najwięcej renomowanego Zakładu w Wandsbecku pod Hamburgiem. Czyjaż w tem wina? W każdym razie jesteśmy za podniesieniem tych spraw w dzienniku, albowiem dał autor możność wypowiedzenia zdania publicznie w kwestyach dość często w potoczonych rozmowach podnoszonych.

— Z powodu zamieci śnieżnej zawieszony wczoraj został ruch na kolei żelaznej ze Lwowa do Stryja.

— N. Pan ułaskawił Wojciecha Mikę, skazanego przez sąd karny krakowski na karę śmierci przez powieszenie, za zamordowanie żony. Sąd najwyższy wymierzył mu karę 18-letniego ciężkiego więzienia.

— **Żywiec** 25 stycznia.

Dziś przybyli tu p. Wodyński, asystent katedry zoologii przy uniwersytecie Jagiellońskim, zastępując prof. Dr Nowickiego, wraz z którym gorliwie zajmuje się podniesieniem gospodarstwa rybnego, oraz delegat krakowskiego Towarzystwa rybackiego p. Piasecki. Zebrało się liczne grono z prezesem Rady powiatowej p. Chwalibogiem na czele i naprzód do Soły a potem do Koszarowy wpuszczono narybek łososi kalifornijskich, po przemówieniu wyjaśniającem p. Wodyńskiego i odpowiedzi p. Chwaliboga, który podniósł zasługi p. Nowickiego i wyraził podziękowanie przybyłym z Krakowa gościom. Postanowiono zaraz utworzyć komitet dla spraw rybactwa.

— Wczoraj odbywały się we Lwowie wybory do Rady miejskiej. Rezultat wyborów jeszcze niewiadomy.

— Dzienniki lwowskie donoszą, że w tych dniach rozstrzygniętą została sprawa p. Tadeusza Szydłowskiego, oficera rezerwowego artyleryi. Z powodu bowiem mowy jego, mianej we Lwowie na uczcie dla Siemiradzkiego, oskarżono go przed honorowym sądem wojskowym, jakby sposób myślenia jego wyrażony w tej mowie nie zgadzał się z charakterem oficera austryackiego. Sąd uwolnił p. Szydłowskiego od zarzutu, a tem samem nie uznał, aby wolność słowa zastrzeżona konstytucyą, ograniczoną była przez obowiązkową służbę wojskową, której każdy podlega.

— W zeszłą sobotę odbył się pierwszy w tym karnawale *Kamerball* w Burgu, w starożytnej sali rycerskiej oświetlonej 6,000 świec i bogato przyozdobiony białemi i pąsowemi azaliami. Ponieważ na Kamerbale tylko kwiat towarzystwa mającego przystęp do dworu, a zatem i na bale tak zwane dworskie, otrzymuje zaproszenie, było zatem zaproszonych, tylko 600 osób, które według zapowiedzenia punkt o $8^1/_2$ zgromadziły się w salach recepcyjnych pary cesarskiej. Dyplomacya i najwyższa szlachta cesarstwa były prawie bez wyjątku reprezentowane; ministrowie prócz bar. Horsta, który jest cierpiący, byli wszyscy. Wojsko i władze polityczne zastępowali najwyżsi ich szefowie, duchowieństwo książę arcybiskup Kutschker, nuncyusz Mgr Jacobini i sufragan Angerer. Przy galowych uniformach ciała dyplomatycznego sfer dworskich i wojska, obsianych błyszczącemi gwiazdami orderowemi, przy iskrzących się od dyamentów narodowych strojach magnatów uderzały purpurowe szaty książąt kościoła. Damy z rodzin dyplomatycznych i arystokracyi ukazały się w wielkiej liczbie.

Toalety mężatek składały się z kosztownych jedwabnych materyj, atłasów i aksamitów z długiemi ogonami, garnirowane prawdziwemi koronkami lub girlandami z kwiatów. Toalety panien odznaczały się gustowną i dystyngowaną skromnością, były to po większej części suknie tiulowe, *robe ronde* z krótkim pancerzem w stanie lub zawsze jeszcze upodobanym frakiem damskim, a jedyną ich ozdobę stanowiły bogate girlandy i bukiety z kwiatów. Ubranie głowy składały i w tym roku niskie koafiury z tą tylko różnicą, że z tyłu nieco są dłuższe i lekko spadają na kark. Podczas gdy zamężne damy, jak się to w podobnych razach pojmuje, największą zwracały uwagę na bogate przyozdobienie się klejnotami, tworzyły u panien kwiaty we włosach, prosty krzyżyk lub mały medalion z brylantów na skromnym łańcuszku lub czarnej aksamitce, jedyną ozdobę głowy i szyi.

Towarzystwo oczekiwało w sali przybycia Cesarstwa, podczas gdy w bocznym salonie odbywał się *cercle*, na którym przedstawione były cesarzowej: księżna z Kinskich Montenuovo, księżna z ks. Croyów Pawłowa Esterhazy, księżniczka Paskalina Metternich, margrabina Pallavicini i hrabianka Zichy. O $8^3/_4$ oznajmił mistrz ceremonii hr. Hunyady zbliżenie się Cesarstwa. Naprzód szedł w. ochmistrz ks Hohenlohe, za nim Cesarzowa, którą prowadził ks. Cumberland, Cesarz z księżną Tyrą, arcyksiążę Ludwik z arcyksiężną Izabelą, arcyksiążę Fryderyk z księżniczką Coburg, książę Nassauski z księżną Wirtemberską, arcyksiążę Albrecht, Wilhelm, Leopold Zygmunt i książę Koburski. W końcu szli w. ochmistrz i w. ochmistrzyni Cesarzowej bar. Nopcsa i hrabina Goëss. Cesarzowa usiadła między księżną Tyrą i arcyksiężną Izabellą. Cesarzowa miała na sobie jedwabną suknię *gris de pigeon* z długim ogonem. Szyję jej zdobiła gwiazda brylantowa na czarnej wstążce aksamitnej. Piękne bujne włosy, które wolno spadały na kark, podtrzymywał dyadem brylantowy. Cesarz, Arcyksiążęta i większa część jenerałów, będących właścicielami pułków, mieli mundury pułkowników swych pułków. Bal rozpoczął walcem arcyksiążę Wiktor z księżną Cumberland. Kotyliona prowadzili hr. Hardegg i hr. Chołoniewski. Po kotylionie była w sąsiednich apartamentach wieczerza. Dla Cesarstwa nakryto w sali zwierciadlanej. Cesarz zaprosił do swego stołu ambasadorów: sir Elliota, ks. Reuss, hr. Robillant i Edhem basze oraz ks. Adolfa Schwarzenberga i hr. Andrassego; Cesarzowa: żony ambasadorów, księżnę Lichtenstein i hrabiny Goëss i Festeticz. Po półgodzinnej wieczerzy wrócili N. Państwo do sali rycerskiej, gdzie jeszcze tańczono walce i kadryla. Zaraz potem Cesarstwo opuścili salę i bal zakończył się wkrótce po północy.

— Przed sędzią pokoju toczyła się świeżo w Warszawie sprawa między dwiema paniami, należącemi do urzędniczego świata. Jeszcze ubiegłego lata na przechadzce w ogrodzie Saskim, panna J., narzeczona radcy stanu, wraz z matką zatrzymały nieznaną sobie żonę innego radcy stanu zarzutem, jakoby parasolka, którą się zasłaniała, była własnością panny J. Zajście to niedobrze świadczące o wychowaniu tych pań, dało powód do sprawy sądowej, bo żona radcy zaczepiona o nieprawne posiadanie parasolki, wytoczyła skargę o obrazę honoru. Sędzia wzywał do pojednania, ale gdy obie strony nieokazały się do tego skłonnemi, wyrok zapadł na dwa miesiące aresztu policyjnego dla dwóch dam, które rzuciły podejrzenie, oraz na grzywny 25 rsr.

— Wartość rozbitych w ciągu r. 1879 okrętów wszelkich narodowości wraz z ładugą wynosi mniej więcej 25,500,000 fs., między którymi 19,230,000 było własnością angielską. Wszystkich rozbitych okrętów było 1638, między tymi było 833 statków należących do Anglików. W porównaniu z r. 1878 rozbiło się o 94 więcej okrętów. Liczba okrętów wszelkich flag, które się rozbiły przy wybrzeżach wysp angielskich wynosi 425. Objętość beczek przewyższała 850,000, wraz 170 parowcami, które po większej części były własnością obywateli połączonych królestw. Utraciło przytem życie 5000 osób; około 150 statków zatonęło przez uderzenie o siebie, a około 40 przez pożar. W ciągu ostatniego tygodnia rozbiło się 40 okrętów angielskich i zagranicznych. Strata obliczoną jest na 710,000 fs. w czem przypada na Anglię 520,000 fs.

— Wychodząca w Chicago (Illinois) w Ameryce *Gazeta Polska* ogłasza spis datków dla Górno-Szlązaków i donosi o zawiązaniu się tam komitetu w celu zbierania na ten cel składek pod przewodnictwem X. Wincentego Baczyńskiego. Wysłano już stamtąd dwukrotnie do Szląska po 1500 marek, a d. 4 b. m. tameczne towarzystwo dramatyczne polskie dało na tenże cel przedstawienie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jadwigę Filipkównę, za przybranie fałszywego nazwiska Agneszki Szwabek; Karolinę Daczyńską, za kradzież szala i chustki podczas muzyki w szynku na Kleparzu; Franciszka Stelmacha, za kradzież paltota z stajni na Piasku; Wąsika Mateusza, za kradzież garnka z masłem z przejeżdżających sanek; Franciszka Górkę, za kradzież węgla i płachty w szynku przy ulicy Długiej, nieznajomej kobiecie wiejskiej. Oprócz tego odebrano od niego inną płachtę, koszyk i parę nowych butów, prawdopodobnie skradzionych: Walentego Wojcickiego, za rozmyślne rozbicie szyby w oknie przy ul. Łobzowskiej; Józefa Nieponia, za katowanie koni.

TEATR. We wtorek d. 27go stycznia: Komedya w 5 aktach z francuskiego Wiktoryna Sardou: *Mieszczanie na prowincyi (Les burgeois de Pont-Arcy).* — Początek o godz. 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.**

— D. 26 stycznia pogoda; termometr od —11·4 doszedł do —5·5 C. Barometr z małym ruchem; rano o godz. 7ej d. 27 stan jego był 759·1 millim.. termometru —14·0 C. Wiatr północno-zachodni cichy.

We środę dnia 28 stycznia: ŚŚ. Karola W. i Walerego b.

Odczyty publiczne

na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

III.

Wpływ odrodzenia na stan polityczny, społeczny i religijny Polski XVI wieku.

Drugi wykład prof. Szujskiego (z powodu słabości jego, czyta z jego rękopismu p. Tarnowski).

Po okazaniu w pierwszej lekcyi, jak humanizm dostawszy się do Polski w wieku XV pociągnął ku sobie silnie duchowieństwo wyższe, które chciało z niego zrobić sobie sprzymierzeńca w walce z hussytyzmem i dwór, który widział w nim takiegoż sprzymierzeńca w dziele wyłamania się z pod średniowiecznej przewagi Kościoła, opowiada p. Szujski w drugim wykładzie, jak humanizm przyjętym był przez uczonych — przedewszystkiem przez Akademię krakowską — i jak przedstawia się jego działanie na tym najwyższym poziomie umysłowym.

Autorowie starożytni dostają się do Polski w licznych kodeksach; a dla czytania ich i objaśniania zakładają się na uniwersytecie liczne katedry, głównie kosztem prywatnych — (wyliczanie tych katedr i ich fundatorów). Wzrasta liczba uczniów; napływ cudzoziemców (uczniów i uczonych), którzy tu przychodzą więcej dla karyery niż dla nauki. Sam Kallimach zapisuje się jako uczeń w r. 1472. Konrad Celtes przybywa w roku 1488 i zakłada towarzystwo humanistyczne *Societas Vistulana*. W roku atoli 1490 ten sam Celtes wyjeżdża z Krakowa i tak nagle, że nawet swoich szacownych ksiąg, swoich autorów starożytnych zabrać z sobą nie ma czasu.

Co w tem jest? co to znaczy? Prelegent domyśla się pod tem zdarzeniem starcia dwóch istniejących i walczących w Akademii kierunków. Oto jego hypoteza:

Rój humanistów, niektórzy bardzo zdolni i uczeni, większość miernych, rozchodzi się po Europie, zwłaszcza po Niemczech, szukając karyery, którą jest posada przy jakim uniwersytecie często prowadząca wyżej a zawsze dająca utrzymanie W Niemczech Akademie niechętnie ich przyjmują, tem silniej więc ciągnie ich nadzieja lub potrzeba do Krakowa. Starają się zawsze wkręcić w łaski profesorów i na katedry uniżonością, pochwałami bez miary podchlebstwem; kiedy się to nie udaje, próbują nauczać poza uniwersytetem zawiązują się w towarzystwa (nadwiślańskie, nadreńskie, naddunajskie) i podkopują uniwersytet, który im ramion i drzwi skwapliwie nie otworzył. Życie ich nie było tak wytworne jak we Włoszech, ale nie więcej moralne.

Tego wpływu i tego przykładu przeląkł się uniwersytet krakowski, jak paryski i jak wiele innych, i za przykładem paryskiego wprowadził nowe przepisy i urządzenia obostrzające karność nietylko uczniów ale i nauczycieli, utrudniające przybyszom przystęp do katedr i uniwersyteckich urzędów. Rektorem, który tej zmiany dokonał był Jan z Oświęcimia (Sacranus), kanonik krakowski, spowiednik króla Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta; zmiana zaś była środkiem obrony przeciw zepsutym obyczajom i niechrześciańskim pojęciom przyjezdnych humanistów.

Wtedy przybył i Celtes poprzedzony wielką sławą. Po co przybył? nie po to, żeby się uczyć, bo się miał za mędrszego od krakowskich uczonych; ale wezwany i protegowany przez Kallimacha, przyjechał po to, by zreformować uniwersytet w duchu humanistycznym, jak później po wyjeździe z Krakowa zreformował wiedeński.

Ale do katedry nie dopuścili go miejscowi, nie dopuścił zapewne głównie Sacranus. Nie przez zazdrość, ani przez niechęć do nauk i pisarzy klasycznych, skoro równocześnie wykłada i objaśnia ich sam, i inni; ale z obawy, żeby nauczyciel nie był i nauczycielem zepsucia, z obawy o chrześciańskie zasady i o obyczaje młodzieży.

Wyjeżdża Celtes (może razem z Kallimachem), nauki humanistyczne znikają pomału z uniwersytetu aż do początku wieku XVI. Ale humanizm nie ginie. Adepci jego nowi przybywają z zagranicy (Bebelius), a z nim razem siedzi na ławach uniwersytetu Kopernik, także humanista. I to jest sama treść zagadki humanizmu; przynosi on z sobą najgorsze i najszlachetniejsze, zarazem pierwiastki starożytnego świata, a w naszym rozwija najgorsze i najszlachetniejsze instynkta, wydaje najgorsze i najszlachetniejsze dzieła, jedne obok drugich. Walka tych złych i dobrych pierwiastków była powszechna i straszna. Nie wyszli z niej wielcy ludzie polityczni ani bohaterowie moralni, ale wyszły wielkie typy religijne, jak Pius V. i Ignacy Lojola. A w świecie pracy duchowej ziemskiej, dzieła największe wydał ten wiek na tych polach, gdzie walki religijnej nie było — w astronomii, w matematyce i w odkryciach geograficznych, i na tem, gdzie religia jest sprawą uczucia i fantazyi a nie rozumu i dyskusyi — w sztuce. Wiek XVI nie ma ani historyka, ani filozofa, ani nawet poety pierwszego rzędu; ma tylko Kopernika, Kolumba i artystów.

Ale właśnie dla tego, że ta walka była, że zanosiło się na reformę w Kościele, na wybuch społecznej wojny niemieckiej, dla tego właśnie ci, którzy rządzili państwem czy Kościołem, musieli chwytać się humanizmu jako środka do zwalczenia przeciwnych sobie zasad i dążności. Biskup naprzykład dbały o utrzymanie wiary, musiał pragnąć kaznodziei i nauczycieli, uczonych, zdolnych, znających naukę swego czasu, bo tacy tylko mogli odeprzeć to, co w niej było fałszywem. W Krakowie naprzykład był Scholastyk (ceniony nawet dziś przez angielskich i niemieckich historyków filozofii) Michał z Bystrzykowa (Michael Parisiensis), zatopiony w najsubtelniejszych kwestyach przesadnej abstrakcyi i spekulacyi. Czy taki byłby zdołał skutecznie bronić nauki Kościoła przeciw protestantom? Oczywiście nie. Ztąd staranie Biskupów samych (Konarskiego naprzód, później innych) o reformę Akademii krakowskiej w duchu humanistycznym. Akademia się broni, opiera, apeluje do Papieża, wygrywa sprawę raz; ale ostatecznie przegrywa ją w roku 1518 i zamierzona przez Konarskiego reforma uniwersytetu zatwierdzona przez Leona X. wchodzi w życie w roku 1521.

(Tu z wielką sztuką zebrane a z wielkiem życiem opowiedziane szczegóły o szturmie nowego kierunku do Akademii i zaciętej przeciw niemu opozycyi profesorów starej daty).

Jakie postępy robił humanizm na dworze o tem daje wyobrażenie traktacik: „O wychowaniu królewskiego Syna“ przypisywany królowej Elżbiecie. Nie ona go pisała, ale znaczącem jest, że pisany był pod jej auspicyami, może z jej wyraźnego polecenia. Niewiadomy autor dla królowej Elżbiety, dla Jagiellońskiej rodziny w ogólności może, wtrącił w swoje dziełko niektóre pojęcia i rady religijne: ale dla siebie już, na własny rachunek dawał tę, iżby wychowanie królewicza a i zaufanie króla (może i sprawowanie rządu) powierzone było „uczonemu, mędrcowi, filozofowi.“ Po śmierci Kallimacha jakiś Włoch nowy mierzył na jego stanowisko i znaczenie, a zaręczał, że o Kaźmierzu i o Olbrachcie świat nie wiedziałby dziś nic, gdyby nie byli tak wspaniale traktowali Kallimacha. Co to za Włoch? Jeden jest tylko wiadomy w początkach XVI wieku na tutejszym uniwersytecie, Jan Sylwinsz Sicula, sprowadzony z Padwy do Wiednia, ztamtąd do Krakowa. Jan Siculus także nazywa się nauczyciel Zygmunta Augusta. Czy ten sam? rzecz stanowczo jeszcze nie dowiedziona.

Innych cudzoziemców, jak dwóch hiszpanów Gorcyusza i Royziusza, nasyła uniwersytetowi Zygmunt I. I tym, jak innym humanistom opierają się do końca starzy scholastycy. Czy z przesadnej obawy greckiego lub hebrajskiego języka? Nie: ale z obawy greckiego tekstu Nowego Testamentu, i komentarzy do niego układanych podług osobistego zdania tego lub owego humanisty. (scholastycy jako stojący na dole spostrzegli pi wsi to czego na górze ani dwór, ani senat, biskupi widzieć nie mogli, spostrzegli anti-ka licki wpływ humanizmu.

Niebawem też wystąpił w Niemczech, zkąd w szedł Henryk IV i Fryderyk I i Fryderyk „człowiek żelaznej organizacyi choć bez zb i rozpoczął bój z Kościołem. Stała się rze straszna, rozdzielająca ludzkość chrześcijańską dwa obozy, w chwili gdy na krzyż godził p księżyc, gdy zbliżała się ruina Mohacza! Sta się rzecz, której skutki przetrwały Turków rui a która w trzy wieki po reformatorze, wywoł znowu w innej formie ale w konsekwencyi tę co się podówczas stało, innych ludzi.... Żela nych! Reformacya jak świat chrześciański wichrzyła do gruntu, tak i na humanizm wpły ła stanowczo: rozdzieliła i humanistów na obozy, katolicki i akatolicki. Rozdzieliła ich nas: Modrzewski — i Orzechowski, Jan Ła młodszy — i Hozyusz, Uchański — i Karnko ski, Siennicki — i Zamoyski, i samotny już niemający odpowiedniego sobie drugiego, górują natchnieniem nad całym wiekiem i zamykają go proroctwem ksiądz Piotr Skarga, oto rozszc piony szereg ludzi, którzy wszyscy wśród re macyi, kształcili się na starożytności. Wal przeszła w inną faz ; z obyczajowej, naukow szkolnej, stała się religijną i kościelną, a ja taka do najgłębszych głębin poruszyła ludzko chrześciańską“.

Taki był obraz umysłowego stanu Polski w ch kiedy zaczął przesiąkać do niej wpływ no wpływ protestantyzmu, drugi obok starożytne klasycyzmu czynnik głównie działający w jej d szem życiu umysłowem i politycznem. Jak działał, jak na jedno i drugie wpłynął, to che prof. Szujski opowiedzieć w dwóch swoich stępnych odczytach. Słabość nie pozwoliła w tej chwili spełnić zapowiedzianego program mamy nadzieję, że pod koniec tego szeregu czytów będzie mógł jeszcze dokończyć rozpocz materyę: a w każdym razie o tyle wywiązał ze swego zadania, że nakreśliwszy ogólny wp humanizmu na oświatę, szkołę i obyczaj w Po po rok 1525, dał innym wstęp potrzebny do kazania, jak te same pierwiastki rozwijały dalej w różnych poszczególnych kierunkach na i literatury.

Sprawy sądowe.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym Sądzie karnym odbyło się w dniu b. m. o godzinie 4 po południu losowanie sędzi przysięgłych głównych i zastępców na nadzwycz kadencyę która się rozpocznie d. 16 lutego r. b poświęconą będzie wyłącznie procesowi socyalist Losowania dokonał prezes Sądu karnego p. Ka cki w obecności radców Sądu krajowego pp. Sm larskiego i Gulkowskiego, prokuratora rzą wego p. Brasona, delegata Izby adwokackiej Stycznia i protokolanta p. Köhlera.

Wylosowani na sędziów przysięgłych gł wnych zostali następujący pp:

1) Jan Pakies właściciel realności; 2) Antoni R manith właściciel realności; 3) Józef Odrobiński w ściciel realności; 4) Alfred Milieski właś. realnoś 5) Jan Pleszowski właściciel dóbr Przybradz; 6) F ryan Leiter właściciel realności; 7) Józef Lewand ski właściciel dóbr Tłuczań dolna; 8) Wiktor B ski notaryusz; 9) Eustachy Zakrzewski właści dóbr Zborówek; 10) hr. Edward Małachowski w ściciel realności; 11) Stanisław Armółowicz mas 12) Pinkas Koral spekulant; 13) Jan Kępiński w ściciel dóbr Szczurowa; 14) Franciszek Slęk d ktor kasy oszczędności; 15) Jan Henryk Bog właściciel części dóbr Wilamowice; 16) Jan Brzo ski właściciel realności; 17) Józef Mrażek urzę Tow. ogniowego; 18) Stanisław Zawadzki właści realności; 19) Stanisław Zakrzewski właściciel r ności; 20) Dr Henryk Benenfeld adwokat w Oś cimiu; 21) Bronisław Müller budowniczy; 22) Franciszek Przychocki właściciel dóbr Bilczyce; Bogusław Bzowski właściciel dóbr Droginia: 24) Stanisław Abłamowicz koncypient adwokacki; Gustaw Baruch właściciel piekarni w Podgórzu; Józef Opieński urzędnik kasy oszczędności; 27) liusz Marcoin urzędnik Towarzystwa ogniowego; Maksymian Łępkowski dyrektor Tow. ogniowe 29) Dr Feliks Szlachtowski adwokat; 30) Ema Mirtenbaum właściciel realności; 31) Franciszek B nacki właściciel realności; 32) Józef Kulczyński, w ściciel realności; 33) Adolf Siedlecki aptekarz; Szyja Kluger właściciel realności; 35) Konstanty szniewski aptekarz; 36) Leon Zieleniewski właści odlewarni żelaza.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp: 1) W dysław Bartynowski właściciel realności; 2) An Mutkowski malarz; 3) Leon Machauf traktyernik Edward Filipowicz jubiler; 5) Salomon Dawid W serberg kupiec; 6) Mojżesz Kornblum właściciel alności; 7) Aleksander Merkert piekarz; 8) Ma Salb litograf; 9) Löbel Siódmak kupiec.

Gospodarstwo handel i przemy

Wielki Wydział Kasy Oszczędności w Krakowie.

Kraków 27 stycznia. Wczoraj o godz. po południu, odbyło się w sali ratuszowej przewodnictwem Dra Kopffa w obecności misarza rządowego p. Ignacego Ostoja Za rzewskiego, zwyczajne zgromadzenie Wyd Wielkiego tutejszej Kasy Oszczędności. Człon obecnych było 21.

Dyrektor Kasy p Marceli Jawornicki pr stawił zamknięcie rachunków oraz bilans z d grudnia 1879. Nie podajemy obecnie szczeg wych pozycyj rachunków, gdyż te zostaną dop wprowadzone przez komisyę kontrolującą i pr stawione ponownie Wielkiemu Wydziałowi zatwierdzenia. Sprawdzenie to nie mogło d nastąpić z powodu krótkiego terminu zakreślon statutem do przedstawienia całorocznych zamk rachunkowych. Winniśmy jednak już teraz mienić, że zamknięcie przedstawione wczoraj p Dyrekcyę wykazuje 103,714 złr. 97 c. jako wyżkę dochodu nad rozchodami czyli jako z ubiegłego roku. Fundusz rezerwowy wy końcem roku ubiegłego 207,361 złr. 35 c.

których przybędzie jeszcze w r. bieżącym część zysku powyżej wykazanego w r. 1879.

Dyrekcya przedstawiła zarazem wniosek, aby część zysku przeznaczoną była na pokrycie możebnych ubytków z powodu zniżenia kursu papierów wart ściowych, jak się to praktykuje w innych instytucyach finansowych. Wniosek ten popierał r. m. Kieszkowski. Po krótkiem jeszcze przemówieniu ze strony pp. Mendelsburga, hr. Wodzickiego i Rzewuskiego, Wydział przekazał powyższy wniosek wraz z zamknięciem rachunków komisyi kontrolującej do bliższego zbadania.

Koniec posiedzenia o godz. 6ej wieczór.

Na posiedzeniu krakowskiej Kongregacyi kupieckiej d. 25 stycznia wybrani zostali: przewodniczącym: p. Jerzy Goebel; starszymi: pp. Henryk Schwarz, Jan Federowicz i Edward Fuchs; radcami: pp. Władysław Fischer, Józef Neuwert, Jan Janiga, Józef Zaplatalski, Franciszek Lenert, Jan Launer, Władysław Tomaszewski, Władysław Krywult, Stanisław Goebel, Antoni Czerny, Aleksander Słoniewski i Józef Bielak.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu zboża był słaby. Pszenicy dowieziono do 500 korcy, żyta zaledwie do 100, innych zaś produktów w tak małej ilości, że cen takowych nawet nie notowaliśmy.

Dowiezione zboże przez kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56 do 62 złp.; żyto na 227 f. od 40 do 46 złp; rzepak na 250 f. od 47 do 50 złp.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim z braku zagranicznych kupców był nie wielki. Pokup odbywał się po większej części na miejscowe potrzeby.

Obrót wogóle jest bez większego znaczenia, to też i w cenach nie wielkie zachodzą zmiany.

Piękną pszenicę poszukiwano na macę i płacono po cenach wyższych, to przecież nie oddziaływało na ceny targowe.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·50 do 12·— złr.; czerwoną od 10·75 do 12·50 złr.; białą od złr. 10·75 do 12·50 złr.; żyto piękne od złr. 9·25 do 9·60 złr., poślednie od 9·— do 9·25 złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·80 złr.; na paszę od 7·90 do 8·20 złr.; owies od 7·60 do 8·35 złr.; groch od 8·50 do 10·25 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 11·50 do 12·50 złr.; tatarkę od —·— do —· złr.; proso od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr., kukurudzę od —·— do —· złr., koniczynę czerwoną od 50·— do 59 złr. białą od 52 do 70 złr.

Tygodnik finansowy.

Nie ma wątpliwości, że ruch w handlu materyalnym się wzmaga, że zamówienia w fabrykach powiększają się, i że na podstawie tych zjawisk w połączeniu z widokami utrzymania pokoju, zwyżka na giełdzie do pewnego stopnia jest usprawiedliwioną, niemniej jednak jest pewnem, że ruch handlowy nieprzekracza granicy niektórych miejscowych stosunków, że w ogólności jednak jest zawsze jeszcze słabym szczególnie w wielko-handlowych stosunkach, jak tego dowodzi słaby obrót na targu zbożowym i że takich symptomatów, jak np. nagle pojawiający się wniosek o powiększenie sił wojska niemieckiego nie można poczytywać za stanowcze utrwalenie długotrwałego pokoju. Wobec wszechstronnego rozpatrzenia się w stosunkach politycznych i ekonomicznych, zwyżka wzmagająca się stopniowo już od trzech miesięcy i przybierająca rozmiary nieodpowiadające postępom w ruchu handlowym i przemysłowym, nieuważająca przytem na tegoroczny nieurodzaj w Austryi, poczytaną być powinna za przesadną, która z tego powodu doprowadzić znów może do przesilenia bardzo smutne skutki za sobą pociągającego.

Świeżo ubiegły tydzień był nowym dowodem tej przesadnej dążności, tego niewstrzymanego popędu do podnoszenia kursów bez dostatecznej przyczyny, popędu, który sobie żadnych racyonalnych granic nie zakreśla.

Główne różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia były następujące:

Kurs renty papierowéj podniósł się z 70 na 70·70, srebrnéj z 71·20 na 71·55, złotéj z 83·22 na 84·85, złotéj węgierskiéj z 98·35 na 100·10; kurs akcyj Anglobanku z 144·70 na 157, zakładu kredytowego austryackiego z 295·75 na 298, węgierskiego z 272 na 275; kurs akcyj kolei Karola Ludwika z 254·50 na 258·50, kolei północnej z 86·20 na 93·75; przyczem wznosi się ciągle kurs waluty złotej. Za dwudziestofrankówki za które dawano w poprzednim tygodniu 9·33½, płacono w świeżo ubiegłym 9·34.

Wiedeń 26 stycznia. (*N. fr. Presse*). Stagnacya w handlu zbożowym nie zmniejsza się d t d. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacą 14·25, za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7·90 do 8 złr., za 100 kilo żyta od 10·20 do 10·60.

Wiedeń 26 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 437, węgierskich 1489, niemieckich 733; razem 2659 sztuk.

Galicyjskie płacono 55 do 56, 57 złr., węgierskie 54 do 58, 61 złr.; niemieckie 56 do 58, 59 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 24go stycznia. — **Wiedeń**: pszenica 14·— do 14·15 złr.; żyto od 10·30 do 10·45 złr.; owies pr. 10,000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·45 do 14·50 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·50 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 228·50; żyto —·— — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 67·52 złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (382).

†

Nad grobem.

Jam widział dęby, owe drzewa święte — co gęstym liściem kościół Bogom wiły — jam widział cedry piorunem nietknięte — co korzeń w piekło, w niebo szczyt utkwiły. — A gdzież się wyniosły z obszernego łanu? — Poddały głowę pod siekierę czasu. — On to ten olbrzym wszechmocnej siły — wali w głąb góry, wznosi z dna mogiły. — Na szerokim stojąc zrębie — wali dąb na dębie.

Tak niedawno śpiewał wieszcz polski, a głos jego lutni sprawdził się widocznie d. 19 stycznia 1880 na ś. p. Konstantym z Miaczowa Fihauserze. Runął dąb silny — mąż święty — chluba kościoła, którego życie było jedną wiązanką cnót chrześciańskich. Runął cedr Libanu polskiego, który w dwunastem pokoleniu głęboko w ziemię wpuścił swoje korzenie, a myślą ciągle ulatywał ku niebu. Jezus, Marya i Józef były ostatnie słowa na ustach jego. Jezus, Marya i Józef będą mu towarzyszyć w onym dniu wielkim zapłaty wiekuistej.

Spoczywaj Szanowny Mężu w błogim pokoju wiecznego błogosławieństwa przed obliczem Boga, któremu za dni twoich służyłeś; mogiłę twoją pokropią łzy tych wszystkich, którzy umieli cenić szlachetne twe serce. Daleki przychodzień, który w twym domu gościnność i wsparcie znajdował, jeżeli znów zabłądzi w strony Januszkowic, a nie ujrzy cię między żyjącemi, przyjdzie na twą mogiłę ucałować prochy dobroczyńcy i przyjaciela swego.

Cześć twojej pamięci!

X. J. R.

NADESŁANE.

Firma *L. Földessy w Budapeszcie*, która do dzisiejszego Nru dołącza swój cennik nasion na bieżący rok, poleca takowe szanownej publiczności, gdyż sumiennością i punktualnem wykonaniem wszelkich zamówień zjednała sobie bardzo wielu kupujących w Galicyi. Ceny są stosunkowo tanie a wybór nasion wielce obfity i urozmaicony.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 stycznia. Zgromadzenie trzech tysięcy posiadaczów obligacyj tureckich pod przewodnictwem Kératrego przyjęło jednogłośnie projekt pisma do prezydenta Grévego z protestacyą przeciw świeżej umowie Porty z bankierami Galaty, gdyż przez to pożyczki francuskie zostałyby pozbawione większej części rękojmi. Pismo to wyraża zarazem zaufanie dla Torquevilla, który żądał podniesienia napowrót konwencyi z d. 30 stycznia 1879. Posiadacze obligacyj tureckich liczą na poparcie rządu francuskiego i posła w Konstantynopolu. Jeśliby jednak odmówiono wszelkiego zadośćuczynienia, wierzyciele w myśl traktatu berlińskiego, którego wykonania mocarstwa przestrzegają we wszystkich punktach, domagać się będą mianowania komisyi międzynarodowej dla stanowczego uporządkowania zagrożonych ciągle interesów obcych wierzycieli, narażonych już przez *irade* sułtańskie z d. 10 listopada r. z. Pismo rzeczone zostanie doręczone Grévemu wieczorem.

Paryż 25 stycznia. Wczoraj w Izbie deputowanych Cuneo d'Ornano odpowiadając Gambecie, który go wzywał do porządku z powodu przerywania głosów innych mowców, rzekł: „Odbywasz pan pokutę! Wzywam pana do grzeczności i do zdrowego rozumu, a mnie daj pokój!" Izba uchwaliła wotum nagany za te słowa.

Paryż 26 stycznia. Ministerium poczt i telegrafów ogłasza otwarcie służby międzynarodowej na nowym podmorskim drucie telegraficznym między Paryżem a Nowym Jorkiem. Ceny są te same, jak na linii telegraficznej idącej z Brest.

Rzym 25 stycznia. Senat uchwalił kilka projektów ustawodawczych, a między temi o zakupnie kolei rzymskich. Co się tyczy mianowania nowych senatorów, ministerium nic jeszcze nie postanowiło.

Medyolan 25 stycznia. *Gaz. di Genova* donosi, że między papierami rozwiązanego świeżo przez rząd „Koła republikańskiego" w Lukce znaleziono list dzisiejszego prezesa ministrów Cairolego, w którym tenże oznaimia, iż przyjmuje honorową prezydencyę tego Koła i wzywa je, aby wytrwało wiernie przy zasadach swoich. Bovio, wiceprezes stowarzyszenia *Italie irredenta*, oraz inni deputowani republikańscy zamierzają interpelować prezesa gabinetu z powodu tego listu.

London 25 stycznia. Wielka mowa Brighta o kwestyi agraryjnej w Irlandyi daje się następnie streścić: Irlandczycy są istotnie ciemiężeni, i dla tego wyzbyli się lojalności, i to słusznie, gdyż od wieków są uciskani. Nawet król zwiedzał Irlandyę tylko dwa razy. Właściciele ziemscy nie mieszkają w kraju i nie troszczą się o dobro jego. Trzy razy, za Jakóba, za Cromwela i za Wilhelma zrabowano 12 milionów akrów ziemi właścicielom i dano ją obcym. Większa część ziemi znajduje się w rękach małej liczby osób, które po za krajem żyją i trwonią jego dochody. Irlandczycy muszą uzyskać zapewnienie terminów dzierżawnych i możność nabywania ziemi. Na to potrzeba następnie zniesienia wszystkich ustaw o fideikomisach i zmobilizowania ziemi, aby wolno ją było sprzedawać. Wielkie korporacye, jak giełdy londyńskie, powinny sprzedać swoje ogromne posiadłości ziemskie i ułatwić inne sprzedaże, dając zaliczki w dwóch trzecich częściach wartości, w taki sposób, aby dzierżawca mógł po upływie 35 lat stać się właścicielem roli.

Londyn 26 stycznia. *Times* ogłasza plan regulacyi stosunków Afganistanu, według którego wojsko angielskie natychmiast cofnęłoby się do Dżellalabadu, Afganowie zaś wybraliby sobie nowego władzcę. Dopóki rządy nowego emira nie zostałyby utrwalone, Anglia zrzeka się prawa przyznanego sobie traktatem, trzymania posła w Kabulu. Wojsko angielskie zajmowałoby Dżellalabad i Kandahar pod administracyą afgańską aż do zupełnego uspokojenia Afganistanu.

Madryt 25 stycznia. *Liberal* zapewnia, że minister kolonij zażąda przy przedłożeniu budżetu Kuby, upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 60 milionów piastrów dla spłacenia wszystkich dawniejszych pożyczek; nowa ta pożyczka byłaby zabezpieczoną na dochodach ceł Kuby.

Augusta (Maine) 25 stycznia. Budynek ciała prawodawczego zostaje ciągle pod strażą milicyi. Publiczność okazuje pewną drażliwość z powodu obecności milicyi zbrojnej, ale spokojność nie została zagrożoną. Republikanie utrzymują, że środki ostrożności dają się zupełnie usprawiedliwić, gdyż mają wiadomość, iż istnieje spisek fuzyonistów mających na celu opanować dom ciała prawodawczego.

Washington 25 stycznia. Rząd Unii popierać będzie wszelkie kroki swojego posła w Limie względem uznania nowego rządu peruwiańskiego.

Panama 24 stycznia. Wiadomości z Limy z d. 14 b. m. mówią, że rząd peruwiański czyniąc zadość żądaniu rezydenta niemieckiego, dał parowiec „Luxor" do rozporządzalności towarzystwu „Kosmos".

W Izbie deputowanych Rady państwa skończyła się wczoraj dyskusya nad nowellą do nowelli o podatku gruntowym; jest to tylko tymczasowe załatwienie sprawy, gdyż uchwalono odesłać rzecz całą napowrót do komisyi z poleceniem, aby sprawozdanie złożyła w przeciągu tygodnia. Za tydzień tedy rozpocznie się dyskusya na nowo.

Jakby na dane hasło, wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą dzisiaj, że konferencya rządu z hr. Potockim, z hr. Wodzickim i innymi, nie miała wcale za przedmiot nowelli do ustawy o podatku gruntowym, lecz jedynie tylko sprawę nędzy w Galicyi i że z tego powodu wziął w niej udział, także szef sekcyjny p. Kubin. Zarazem organa półurzędowe zapewniają, „że niema nowego kompromisu między ministerstwem a prawicą i nie potrzeba nawet takowego, ponieważ przyjęcie przedłożenia rządowego jest zapewnione, skoro tylko powróci do Izby po teraźniejszem zwróceniu go komisyi". *Presse* zaś, która wczoraj toż samo utrzymywała, dziś pisze w *Nachtragu*, że „uzupełnienie gabinetu, według pogłoski obiegającej w kołach poselskich, ma natychmiast nastąpić. Nominacyę przychylnego prawicy ministra oświaty uważają za rzecz postanowioną".

Hr. Stanisław Mieroszowski złożywszy mandat deputowanego do Rady państwa z gmin wiejskich powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego, złożył wyborcom swoim sprawozdanie z dotychczasowych swych czynności w Radzie państwa, ogłaszając je drukiem, jak to zwykł był czynić corocznie przez czas piastowania godności poselskiej. Złożenie mandatu tłumaczy hr. Mieroszowski w ten sposób: „Piszę do was wcześniej, przed końcem tegorocznej sesyi, nawet wkrótce po rozpoczęciu prac naszych, bo muszę wam donieść, że mandat wasz tak dla mnie zaszczytny, składam napowrót w wasze ręce, to jest, że dobrowolnie ustępuję z Izby poselskiej, do której już po drugi raz mnie zaufanie wasze powołało. Powodem do tego jest, iż najłaskawszy Monarcha, nasz Cesarz i Król raczył najmiłościwiej zamianować mnie nadliczbowym, niepłatnym radcą rządowym w Serajewie, czyli przydzielić do rządu Bośniacko-Hercegowińskiego. Powołanie na ten urząd napełnia mnie radością, bo daje sposobność służenia Cesarzowi, Austryi i ludności Bośni i nadarza pole do pracy ciągłej i nieprzerwanej, jakiej mi potrzeba, jaką lubię, za jaką tęskniłem, a której w kraju naszym nie miałem i znaleść nie mogłem. Wprawdzie w Radzie państwa pełniłem me obowiązki z całą gorliwością, lecz zajęcie trwa tylko część roku, w przyszłości będzie krótszem niż obecnie; gdy nowe moje zatrudnienie, dopóki tylko wspomniane miejsce zajmować będę, jest bez przerwy".

Politik donosi, że prezydyum krajowe na Szlązku otrzymało polecenie, aby urzędy tamtejsze przyjmowały na przyszłość pisma ułożone w językach słowiańskich. Rząd krajowy szlązki zapytany jest także o opinię co do wykonania §. 19 ustaw zasadniczych ze względu na memoryał czeski.

W sejmie węgierskim rozpoczęły się wczoraj merytoryczne narady, to znaczy, że rozmaite stronnictwa opozycyjne rozpoczynają atak na pozycyę p. Tiszy. Co się tylekroć niepowiodło, znów ma być próbowanem; opozycya spodziewa się przywieść do upadku gabinet p. Tiszy, jeżeli nie wcześniej, to przynajmniej podczas dyskusyi budżetowej. Ponieważ zjednoczonej opozycyi udało się połączenie z grupą „dzikich", przeto tym razem widoki jej są niewątpliwie lepsze.

Projekt ustawy o powiększeniu wojsk niemieckich przedłożony Radzie związkowej jest wyłącznym przedmiotem rozpraw dzienników niemieckich, a nawet zajmuje mocno prasę zagraniczną, a tylko prasa francuska trzyma się dotąd w milczeniu wyczekującem, nie śmiejąc objawić swego niezadowolenia. *Times*, który ciągle ogląda się na Niemcy, widząc w nich współzawodnika przewagi Rosyi, powitał z pewną radością myśl powiększenia sił zbrojnych Niemiec. Co się zaś tyczy prasy niemieckiej, tylko część jej z obozu postępowego objawia niezadowolenie, liberalne zaś dzienniki zachowują się bardzo oględnie, nawet poniekąd przychylnie wobec tej ustawy. Widzą one i znać to z ich tonu, że nie da się uniknąć przyjęcia przez parlament ustawy, a więc nie należy przeciw niej groźnie występować, bo byłby to jedyny sposób odwrócenia się stanowczo kanclerza od partyi liberalnej.

Cesarzowa Rosyjska miała dziś opuścić Cannes i wracać do Petersburga, odbywając podróż powolną, w miarę sił swoich. Nie można sądzić, aby miała się już dobrze, lecz nie chce ona pozostać dłużej na obczyźnie w małem otoczeniu, jakby prywatna osoba. Nawykła do wystawności dworskiej, lubi, żeby się koło niej uwijało mnóstwo osób, a cisza odosobnionego życia drażni ją i utrzymuje w mniemaniu, że jest opuszczoną. Chce ona być w nieprzerwanych stosunkach ze światem politycznym a informacye telegraficzne więcej ją niepokoją niżby przypuszczać należało. Zdaje się jej, że poza tem wszystkiem, co jej donoszą, ukrywają się tajemnicze działania. Wobec takiego usposobienia, które jest symptomatem chorobliwym, lekarze sądzą, że mniej jest niebezpiecznym powrót do Petersburga, niż pozostanie długo w takim jak teraz stanie. To mają być powody powrotu jej wśród zimy.

Gladstone podejmuje gałązkę oliwną, pozostałą w spuściznie po Eliaszu Burrit. W liście do jednego z profesorów włoskich, członka kongresu pokojowego, który w Neapolu obradował, zapowiada były minister, że wniesie w parlamencie rezolucyę względem rozbrojenia. Zacząć rozbrojenie od Anglii, byłoby prawdziwą usługą dla Rosyi.

Naczelnik szkoły manchesterskiej John Bright wystąpił w mowie swej do wyborców w obronie Irlandyi i rolników tamecznych a stanął na praktycznem polu, bo odmalowawszy przyczynę obecnego położenia ludu wiejskiego w konfiskatach i darowiznach ziemi przez zdobywców, wykazał jako jedyny środek ocalenia uwłaszczenie dzierżawców czyli chłopów za czynszem amortyzowanym. Ale trzebaby na to nietylko zmienić konstytucyę angielską, ale i wszystkie części kodeksu cywilnego tam obowiązującego.

Niektóre wyrażenia w odpowiedzi Porty na ultimatum Layarda, dały powód do prowadzenia świeżej korespondencyi między Layardem a Sawasem baszą, której główną treść podaje wczorajszy telegram z Konstantynopola.

Rząd turecki ogłosił niedawno nowe przepisy postępowania sądowego, w których nie uwzględnił należycie praw osób zagranicznych przebywających w Turcyi, zawarowanych im tak zwanemi kapitulacyami. Skutkiem tego, jak piszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 20 b. m., mieli w tym samym dniu wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych przesłać Porcie równobrzmiące noty przypominające jej zobowiązania podjęte kapitulacyami.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Berlin 27 stycznia. Kanclerz ks. Bismark przybył tu wczoraj wieczór.

Paryż 27 stycznia. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj 322 głosami przeciw 162 wniosek Ludwika Blanc względem zniesienia wszelkich ustaw odnoszących się do prawa stowarzyszania i zgromadzania się.

Rzym 27 stycznia. W piątek ma być ogłoszony dekret zamykający sesyę prawodawczą.

Londyn 27 stycznia. Margr. Salisbury zaziębił się i od piątku pozostaje w łóżku.

Madryt 26 stycznia. W Izbie oświadczył prezes ministrów, że nie zamierzał obrazić mniejszości oświadczeniami swemi z d. 10 grudnia. Sądzą, że mniejszość w skutku tego powróci i uczęszczać będzie na posiedzenia kortezów.

Bukarest 26 stycznia. Z okazyi świeżego obradowania Izby nad zakupnem kolei żelaznych wniósł Jonesku, aby odroczyć załatwienie tej sprawy aż do uznania niepodległości Rumunii przez mocarstwa. Minister spraw zagranicznych zbijał ten wniosek. (Jest on jakby warunkiem postawionym rządowi niemieckiemu. *Red.*)

Ateny 26 stycznia. Ponieważ Izba odmówiła dania ministerstwu upoważnienia do rozporządzenia 21½ milionami z 60-milionowej pożyczki, przeto ministeryum podało się do dymisyi.

Kursa. — **Wiedeń** — paźdź., god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 71·25. — Renta srebrna 72·45. — Renta złota 85·20 — Losy z r. 1860 132·20. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 299·50. — Londyn 117·20. — Srebro —·—. — Napoleony 9·35—. — Lombardy 91·50. — Losy z roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 259·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 159·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143 — — Anglo-Bank 157·75. Obligacye indemn. galic. 97·—. — Losy prem. węgierskie 115·50 — Akcyle kolei Koszycko-Bog 124·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 147·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·— — Marki 57·90. Ruble 123·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 —	97 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 50	90 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	96 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	257 —	259 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 25	159 25
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	284 —	292 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	27 25	29 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 26 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 —	71 15
4⅕% Renta srebrna	71 95	72 10
4% Renta złota	85 10	85 25
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 25	135 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 25	95 —
Galicyjskie „ „	96 75	97 50
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	86 80	87 40
Węgierskie „ „	88 75	89 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 25	87 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 25	119 75
6% Renta węgierska złota	100 45	100 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 50	79 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	157 —	155 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	159 —	160 —
„ „ austryackie 80 „	217 50	218 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	297 70	297 90
„ „ węgierskie 200 „	276 50	277 —
Depositen-Bank 200 „	228 —	228 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	830 —	835 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	118 —	118 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	137 50	138 —
Wied. Bankverein 100 „	157 50	157 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 —	66 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	151 —	151 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	613 —	614 —
Elżbiety 210 „ „	186 75	187 25
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 75	158 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2325	2335
Franciszka Józefa 200 „ „	165 25	165 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	258 75	259 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	124 —	124 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	159 —	160 —
Nordwest austr. 200 „ „	166 50	167 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	146 50	147 50
Rudolfa 200 „ „	152 50	153 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	134 —	134 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	274 25	274 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	92 —	92 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	219 75	220 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	128 50	129 —
„ Nord-Ost 200 „ „	141 75	142 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	143 75	144 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 —	— —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 75	100 25
6% „ Banku Włość. lwow.	102 —	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 90	102 05
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 „	87 25	87 75
„ Em. 1874 200 „	86 50	86 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 25	107 75
Elżbiety 100 złr. 4½%	96 70	97 —
„ Em. 1862 r. 300 „	96 50	96 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	98 75	99 50
„ Em. 1870 200 „	96 —	96 75
„ Em. 1872 200 „	99 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 —	97 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	83 25	83 50
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 —	108 50
„ poż. 1876 r. 100 „	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 75	99 —
„ „ Em. 1873 200 „	95 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	86 50	86 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 80	88 20
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	90 75	91 25
„ „ III „ 1868 300 „	86 —	86 25
„ „ IV „ 1872 300 „	83 25	83 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 50	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	95 50	95 75
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	92 50	93 —
„ Em. 1872 300 „	91 50	92 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 50	90 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	80 60	80 80
Staatseisenbahn fr. 500 zł. 3%	171 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	120 —	120 50
„ 200 złr. 5%	106 50	107 —
Theissb.-Gesell. „	94 50	94 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	82 —	82 50
„ „ II Em. 200 „	79 25	79 75
„ Nordost 300 „	83 —	83 25
„ „ złotem 200 „	96 40	96 70
„ Westbahn 200 „	85 25	85 75
„ „ Em. 1874 200 „	83 75	84 75
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	121 25	121 50
„ Węgierskie 100 „	115 50	116 —
3% „ Tureckie 400 fr.	18 80	19 20
Kredytowe 100 złr.	178 —	178 50

	płacą	żądają
Clary 42 „	43 50	— —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	108 —
Inspruku 20 „	25 —	26 —
Keglewicha 10½ „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 40	20 70
Ofner (miasta Budy) 40 „	41 75	— —
Palffy 42 „	41 75	42 25
Rudolfa 10½ „	18 75	19 —
Salma 42 „	52 25	53 —
Salzburgskie 20 „	23 50	— —
St. Genois 42 „	50 75	51 25
Stanisławowskie 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie 105 „	119 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 50
Windischgrätza 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 34^{5}	9 35
Imperyały rosyjskie	9 63	9 64
Funty sterl. angielskie	11 72	11 77
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	123 —	123 25
Lwów 26 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 20	100 20
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 20	97 20
6% „ pożyczki krajowej	98 50	100 —
Warszawa 23 stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	034
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	155
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	57

Świeżo opuściło prasę dzieło p. t. *Juliana Bartoszewicza*

Szkice z czasów saskich

pierwsze wydanie. Kraków 1880 r. Cena 3 złr. 50 c.

Tegoż autora:

Historya literatury polskiej wydanie drugie pomnożone. Cena 2 tomów 7 złr.

Oraz: (315-2-3)

Historya pierwotna Polski wydanie pierwsze z rękopismu. Cena 4 tomów 14 złr.

Dzieła powyższe można nabyć we wszystkich księgarniach. Nabywający wprost u wydawcy (*K. Bartoszewicz*, Kraków, ulica Batorego 63) nie ponoszą kosztów przesyłki.

Jedno z pism tutejszych, za humorystyczne uważające się, pozwoliło sobie zabawić publiczność wiadomością, jakoby jeden zakonnik Dominikanin, w dzień ŚS. Trzech Króli, zajmował się na Prądniku czerwonym w czasie nabożeństwa polowaniem.

Poczuwając się do obowiązku obrony faktu, który nigdy miejsca niemiał, upraszam o przyjęcie tych słów, pochodzących z ust kapłana, iż rzecz ta cała od początku do końca jest fałszywą i zmyśloną. (386)

X. Wincenty Marya Podlewski,
Przeor OO Dominikanów.

Asystent farmacyi poszukuje nasztychmiastowego umieszczenia. Oferty przyjmuje pod lit. *M. P.* poste restante Nowy Sącz. (380-1-3)

Potrzebny jest zaraz nauczyciel na wieś

Wiadomość w biurze *Justyny Jędrzejewskiej* w Krakowie, ulica Bracka L. 158. (385)

Para szorów bardzo mało używanych — jest do nabycia. — Wiadomość u stróża przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 308. [383-1-3]

W dobrach Zwierzyniec

przy Krakowie — **jest cegielnia do zadzierżawienia.** — Zgłosić się do adw. Dra *Hajdukiewicza* w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263. [387-1-3]

Na Bielanach pod Krakowem

nieodwołalnie zaraz do wydzierżawienia: relaność kilkunastomorgowa w pięknem położeniu nad Wisłą i w pobliżu klasztoru, z obszernemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, w całości lub częściowo — także cegielnia o trzech piecach, kamieniołom i piec wapienny z przynależytościami.

Wiadomość z grzeczności na miejscu w klasztorze OO. Kamedułów albo w Krakowie w domu tychże pod L. 169 przy ul. Gołębiej wyższej, I. piętro, u adw. p. Dra *Wędrychowskiego.* (381-1-3)

Propinacya

w dobrach Brzeźnica, w powiecie Wadowickim, będzie od 1 lipca 1880 **do wydzierżawienia.** Z prawem propinacyi połączone jest używanie 2 karczem, kawałka gruntu przewozu na Wiśle i placu pod budowę galarów. Oferty przyjmowane będą do dnia 1go kwietnia 1880 r. pod adresem: „Obszar dworski Brzeźnicy Radwańskiej, poczta Brzeźnica“. (326-1-3)

Mieszkanie

większe i mniejsze, jakoteż **kawalerskie pokoje** z meblami lub bez mebli, są zaraz do wynajęcia w pałacu Barona Puszeta przy ul. Starowiślnej. (287-3-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91 98) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

APTEKĘ „pod Koroną“

przeniosłem do własnego domu L. 16 Rynek główny, obok księgarni Gebethnera i Spółki, naprzeciw wieży ratuszowej, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

(323-3 10) Józef Trauczyński.

Peleryna gronostajowa

złożona z trzech kondygnacyj skórek, z podszewką białą drobno pikowaną, mało używana, **została zamieniona na balu akademickim na inną.** — Upraszam osobę, która jest w posiadaniu wyż wymienionej pelereny, o łaskawą wymianę na swoją w domu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Nr. 125, drugie piętro. (374-3 3)

Do sprzedania

folwark w Radwanowicach, 2 mile od Krakowa, przy kolei, składający się z 60 mórg pola ornego, 15 mórg krzaków i nieużytków, zabudowań gospodarskich, mieszkalnych i propinacyi. Bliższej wiadomości udziela *J. Bilewski* w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 234. (293-3-8)

---

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Kugera,* ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera,* fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim W. (112 34)

Żadne oszustwo!

Z c. k. urzędu zastawniczego w Wiedniu wykupione zegarki

po nieprawdopodobnie tanich cenach wyjątkowych mianowicie **70 procent niżej ceny fabrycznej.**

Różne składy komisowe zegarków, sprowadzanych od najsłynniejszych fabryk szwajcarskich, złożone zostały w c. k. urzędzie zastawniczym i nie wykupione, zatem przepadły, a w drodze licytacyi dostały się w nasze ręce po **niesłychanie bajecznie tanich cenach.**

Możemy więc sprzedawać prawdziwe złote, srebrne i niklowe zegarki, najlepszy szwajcarski wyrób, wszystkie z 5-letniem poręczeniem, tylko za zwrotem naszych pieniędzy, 70 procent niżej zwykłych cen fabrycznych, dlatego zegarki są prawie zadarmo.

Każdy, biedny czy bogaty, potrzebuje zegarka, który nieraz jest najwierniejszym przyjacielem i towarzyszem przez całe życie; teraz zaś nadaje się przyjemna sposobność, która się nigdy nie powtórzy, że każdy może sobie zakupić prawie zadarmo trwały, piękny zegarek uregulowany na minutę **ponieważ wszystkie zegarki uregulowane zostały przez nas powtórnie.** Każdy zegarek ma szwajcarski stempel fabryczny.

Poręczenie jest tak pewne, iż każdemu zamawiającemu pieniądze natychmiast zwracamy bez trudności, do czego się niniejszem publicznie zobowiązujemy.

Kto chce mieć doskonały bajecznie tani, dobrze idący zegarek z 5-letn. poręczeniem prawie zadarmo niechaj szybko zamawia, ponieważ łatwo pojąć, że odbyt będzie raptownym.

Spis zegarków:

Cylindrowy zegarek z cięžk. niklu srebrnego, uregulowany na sekundę, rytowany i gilozowany, o 8 kamieniach, z płaskiem szkłem, emaliow. cyferblatem i kopertą, z piękn. złotoowym łańcuszk. dawniej cena 12 złr. teraz tylko 5 złr 50 c **Ślicznie w ogniu wyzłacany, zastępuje każdy złoty zegarek tylko 6 złr. 50 c.**

Zegarek kotwicowy z cięžk. niklu srebrnego, uregulowany na minutę, rytowany i gilozowany, o 15 kamieniach z płaskiem szkłem, emaliowan. cyferblatem i sekundnikiem, z ślicznym łańcuszkiem z talmi złota, dawniej 20 złr., teraz tylko 7 złr Jeden z najlepszych i najpiękniejszych **Tensam ciężki w ogniu złocony, ślicznie wykonany, zupełnie zastępujący każdy złoty zegarek, tylko złr. 8 50 cnt.**

Zegarek remontoir z najlepszego podwójnego złota do nakręcania bez kluczyka, nigdy nie czernieje, doskonale na minutę regulowany, z podwójną kopertą, ozdobnym emaliow. cyferblatem i przywilej. wnętrzem, zegarek odznaczony, z łańcuszkiem z talmi złota, dawniejsza cena 24 złr. teraz tylko 8 złr. 50 c. Liczba tych zegarków mała.

Srebrny zegarek remontoir z prawdz. 13 łutow. srebra, wypróbowany przez c. k. urząd menniczy, do naciągania bez kluczyka, bardzo piękny uprzywilej., uregulowany na minutę, z płaskiem szkłem, emaliowan. cyferblatem i sekundnikiem, ze szklanną kopertą i niklowem wnętrzem; może go każdy nosić, gdyż jest najlepszym, najtańszym i najgustowniejszym zegarkiem; dawniej 30 złr., teraz tylko 14 złr.

Srebrny zegarek kotwicowy z prawdz. przez c. k urząd menniczy wypróbowanego ciężkiego 13 łut. srebra, o 15 kamieniach, dokładnie na sekundę uregulowany, z płaskiem szkłem, emal. cyferblatem i sekundnikiem, prócz tego w drodze elektro-galwaniczn. wyzłacany, tak, że złotnik nie rozpozna go od prawdziwego drogiego złotego zegarka; dawniejsza cena bez pozłocenia 24 złr, teraz z pozłoceniem tylko 12 złr 50 c.

Srebrny zegarek cylindrowy z prawdz. 13 łutowego srebra wypr.b przez c. k. urząd menniczy, o 8 kamieniach, uregulowany na minutę wyzłacany w drodze elektro-galwanicznej, tak, że niemożna go odróżnić od prawdziwego złota, dawniej 15 złr., teraz tylko 6 złr. 50 c.

Zegarek damski z prawdz. 14 karat. złota wypr.b. przez c. k. urząd menniczy, bardzo piękn. gustowny z ślicznym weneckim łańcuszkiem na szyję i puzderkiem aksam. dawniej 30 złr., teraz tylko 19 złr. 50 c. Jeszcze tego nie było.

Prawdz. 14 karat. **złoty zegarek remontoir** 40, 50 złr., najpiękn. savonette, który dawniej kosztował 100 złr.

Adres: *Uhren-Ausverkauf v. A. Fraiss, Rothenthurmstrasse 9, parterre, gegenüber dem erzbisch. Palais, Wien.* (107-5-12)

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE

POLECA OBFICIE ZAOPATRZONY MAGAZYN

perfumeryj, mydeł do mycia i do golenia, **pasty i eliksiry** do konserwowania zębów, **pudry, kremy, octy** toaletowe, **tynktury** do barwienia włosów, **wody** do mycia twarzy i niszczenia piegów, **pomady i olejki** na włosy, **wody** do wzmacniania skóry, do porostu i oddalania łupieżu z włosów, kadzidła itp.

Z FABRYK

francuskich:	**angielskich:**
od SOCIÉTÉ HYGIENIQUE,	od ATKINSONA,
„ HUBIGANT CHARDIN,	„ BAYLEY
„ RIGAUD & Cie,	„ ROWLAND,
„ VIOLETA,	„ ROSSETER,
„ LUBIN,	„ J. GOSSNEL & Co.,
„ ED. PINAUD,	„ Mrs S. A. ALLEN,
„ CHARLES FAIJ,	„ RIMMEL;
„ J. V. BONN,	**niemieckich:**
„ Dr PELLETIER,	„ TREU NUGLISH & Co.,
„ Dr THos W. EWANS & Cie,	„ FR. WOLFF I SYN,
„ Dr PIERRE,	„ J. POPP,
„ Mr BOTOT,	„ F. A. SARGA SYN & Co.,
„ SARAH FELIX,	„ J. M. FABER
„ JEAN VICENT BULLY;	i innych.

Prawdziwa Woda kolonska.

Będąc gruntownie obznajomiony z artykułami toaletowemi, sprowadzam wyłącznie tylko te przedmioty, które ustaliły sobie wziętość.

Wielki wybór **szczotek** do włosów i do zębów, **grzebieni** i innych **przyborów toaletowych.** (283-2-6)



Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135-9-)

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bładaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** również też **w zastarzałej podagrze,** a nawet **w suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. (2671 15 30)

Woda i Pudry do Zębów Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (216 2-)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* **zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna i podpis** GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (142 4)

Niema nic lepszego

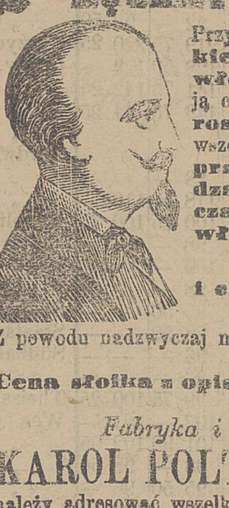
do **utrzymania** porostu i **wzmocnienia** włosów na głowie



jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,**

przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (28 10 12)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.





Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się kędzierzawemi i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.**

Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Wilhelma Fenza dawniej Józefa Jahna,

handel galanteryjny w Krakowie.

Na karnawał

Suknie balowe od 25 złr. i wyżej. wielki wybór materyałów najnowszych na suknie, świeży transport co tydzień kwiatów paryskich. **Kostiumy krakowskie od 35 złr. wzwyż.** Zamówienia uskutecznia w 24 godzinach. (179-6-8)

Klementyna Chojecka,
przy ulicy Szewskiej pod L. 209.

Bona Francuzka

jest do umieszczenia zaraz. — Wiadomość w biurze *A. DEMBOWSKIEJ* przy ulicy Szpitalnej pod L. 393. (320-2-3)

Poszukuje się dzierżawy

folwarku od 150 do 300 morgów. Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem **M. N.** w **Nowymtargu.** (290-2-3)

Na karnawał

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE,

Materye jedwabne, Brokaty, Tarlatany, Organdis, Crêpe lisse i t. p.; również Entrées de Salon.

Zamówienia na suknie i okrycia balowe przyjmuje Magazyn i wykończa takowe w jak najkrótszym czasie. Ceny umiarkowane. (3204-7-)

SŁONINA!

Z powodu większego zapasu

1 funt **słoniny** 32 cnt.

Biorącym najmniej 10 funt. po 30 c.

1 funt **smalcu** 34 cnt.

w obydwóch handlach

Wiktora Armółowicza

tak przy ulicy Floryańskiej Nr. 368 jakoteż wprost kościoła N. P. Maryi „pod Murzynami“. (369-2-3)



Dla handli sprzedających

maszyny do szycia

polecam do odprzedaży najlep. maszyny do szycia jak: Singera, A i B, Howego, A. B. i C. Wheelera i Wilsona A., taniej niż wszędzie. Cenniki opłatnie i darmo.

J. Reichsfeld's Nachfolger

w Pradze, w Czechach,

skład fabryczny maszyn do szycia, założony r. 1873. (334-2 4)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (127-59-)

Zarządca ekonomiczny,

lat 35, zdrów i silny, żonaty — poszukuje posady od ś. Jana — posiada 20 letnią praktykę, dobre polecenia, zna się dokładnie na uprawie roli, budownictwie, chowie bydła i t. d. W zaniedbanych gospodarstwach podejmuje się najwyżej wykazane dochody oddać a od nadwyżki na pewne procenta się ułożyć. Adres: **J. P. A. 20.** poczta **Szczucin.** (276-3-5)

Dubeltówka systemu *Lefaucheux*, zupełnie nowa, z fabryki belgijskiej, jest do sprzedania. — Wiadomość w cukierni p. **Rogalskiego** w Krakowie, w Rynku głównym. (291-3-3)

KARETA

podwójna, używana, z pierwszej fabryki w Berlinie, jest do sprzedania przy ulicy św. Anny pod Nr. 191. — Bliższa wiadomość u stróża. (294-3-)

Uznany środek na

odgniotki,

członki odmarznięte, odziębienia, zrobiony ze soku nieszkodliwych roślin, usuwa natychmiast ból.

Do nabycia u **S. Landgrebe,** aptek. i chemi a w **Monachium,** u p. **E. Stockmara** apt. w **Krakowie** i u p. **Niemczewskiego** apt. w **Borszczowie.** — Cena flaszeczki 60 cnt. (271 2 9)

Cegielnia

przed rogatką Grzegórzki, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie sprzedaży mięsa przy ul. Siennej w Szarej Kamienicy (2 2-2 3)

Powszechnie dotąd znanym i najpewniejszym środkiem przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi

jest **H. Blocha**

spirytus gośćcowy,

po użyciu którego w 24 godzinach najsilniejszy ból zupełnie ustępuje. Cena flakonika 60 cnt.

Prawdziwy na składzie w KRAKOWIE w aptece p. Stockmara, we LWOWIE u p. Z. Ruckera, w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza, w CZERNIOWCACH u p. Altha. (310 2-3)

PAN BÓG

stworzył człowieka z **zębami,** dlatego są one potrzebne; kto zatem postradał **zęby,** niechaj uda się bezpośrednio do słynnego w świecie (362-2-)

D. HERZL

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 1,

który za swe wynalazki i ulepszenia w dziedzinie wykonania sztucznych zębów i szczęk otrzymał kilka c. k. patentów.

Najtaniej w całej Europie.

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidt

olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę opłatnie. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (113-19)

Juliusz Grätz
w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

KANTOR DOMU HANDLOWEGO

pod firmą Jacques Zébaume w Paryżu

od lat trzynastu istniejącego, przeniesiony został z dniem 1 stycznia r. b. pod Nr. 4 rue de la Victorie, o czem licznych znajomych zawiadamia. (217-3-)

Adres dla depesz telegraficznych w dwóch słowach: „*Zébaume, Paris*“.

ERKLAERUNG.

Auf Grund des **Markenschutzgesetzes** von den Herren Johann Liebieg & Co. wegen **Verletzung ihres Markenrechtes** belangt, erklären wir, dass das von uns in letzterer Zeit in Handel gebrachte, mit einer der Liebieg'schen S Shirting **nachgeahmten grünen Etiquette** und **gleichfalls mit S bezeichnete Fabrikat leichterer Qualität** ist, als die renommirten gleich bezeichneten Waaren von den Herren Johann Liebieg & Co. und dass wir uns künftighin einer **ähnlichen Marke nicht mehr bedienen werden.**

Wien, 20 Jänner 1880. RIESS & GRUNDMANN.

Mit Bezug auf vorstehende Erklärung empfehlen wir unseren geehrten Abnehmern folgendes zur gefälligen **besonderen Beachtung:** „Um unsere allseits anerkannten guten Qualitäten Shirtings, **besonders unsere Sorte „S grün Schild“ vor Nachahmung schlechter Waare zu schützen; haben wir ausser unserer Schutzmarke jedes Stück** noch besonders sowohl **auf der Aussenseite der Emballage, als auf der Schaublatte** des Stückes mit **unserer vollständigen Firma** versehen. (384-1-)

Reichenberg, 20 Jänner 1880. JOHANN LIEBIEG & Co.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik nasion **Ludwika Földessego,** skład nasion „zur Sonnenblume“ w Budapeszcie, Maria-Valeriagasse (Nr. stary 1) Nr. nowy 7.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*